Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. **Warszawa, 5 lutego 1930 r.** **Nr. 6**



ROYAL MINSTREL og. siwy ur. w 1925 r. (Tetratema—Harpsichord po Louvois) zwycięzca Eclipse Stakes roku ub. w którym pobił Fairwaya. Nabył go za 16.000 Ł amerykanin Mr. J. H. Whitney, w którego już barwach wygrał Eclipse Stakes w Sandown Park (14.394 Ł — 2.000 m.) zwracając nowonabywcy całą prawie cenę kupna.

Stan obecny hodowli koni w Polsce i zamierzenia na przyszłość.

(Exposé Dyrektora Departamentu Chowu Koni, inż. Jana Grabowskiego wygłoszone na I-ym Ogólnym Zjeździe Hodowców Koni w Polsce, w Warszawie 1929 r.).

(Ciąg dalszy).

Hodowla koni arabskich.

Przed wojną hodowla koni arabskich na wielką skalę prowadzona była na Ukrainie, Podolu, Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Zawierucha wojenna zmiotła tę starą polską hodowlę doszczętnie, a z resztek jej i importów zagranicznych powstały obecnie istniejące w Polsce stadniny koni czystej krwi arabskiej. 96 klaczy czystej krwi jest zgrupowanych w 12 stadninach, liczących ponad 3 klaczematki, oraz u 10 hodowców, posiadających po 1 lub 2 matki. Dwie stadniny i najwięcej, gdyż 27 klaczy arabskich czystej krwi, posiada woj. Lubelskie, dzięki stadninie państwowej w Janowie, która liczy 22 matki tej rasy. Drugie miejsce zajmuje woj. Warszawskie z czterema stadninami i 21 matkami, dalej idzie woj. Lwowskie—dwie stadniny—13 matek, Krakowskie — jedna stadnina — 12 matek, Wołyńskie — jedna stadnina — 7 matek, Poznańskie — jedna stadnina — 7 matek, Tarnopolskie — 1 stadnina — 3 matki.

Zatem, poza woj. Lwowskiem, Tarnopolskiem i Wołyńskiem, leżącemi na wschodzie, hodowla koni czystej krwi arabskiej rozwija się w woj. centralnych i południowych, a częściowo i zachodnich.

Obok hodowli arabów czystej krwi prowadzony jest w Polsce chów koni wysokiej pół krwi arabskiej. Hodowla ta rozporządza 93 matkami, zgrupowanemi głównie w 8 stadninach, z których największe leżą w woj. lubelskiem (państwowa), poznańskiem i kieleckiem.

Ogierów arabskich czystej krwi posiadamy ok. 60, z których siedemnaście, przeważnie pochodzących ze sławnych stadnin kresowych, bądź z importu, używanych jest do kontynuowania rasy.

Podstawy organizacyjne i ekonomiczne hodowli koni arabskich powstały dopiero w r. 1926, kiedy to ukonstytuowało się Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego, wyszło rozporządzenie Ministra Rolnictwa w sprawie wydawnictwa „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich", oraz ustalono „Zasady wyścigowe dla koni zapisanych do Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich".

Te czynniki zapewniają rozwój hodowli i ulepszanie konia arabskiego w Polsce.

Hodowla ta ma wszelkie widoki powodzenia, wobec bowiem upadku chowu koni arabskich na Wschodzie, Węgrzech i w państwach południowo-słowiańskich, arab polski chowany w czystości i należycie selekcjonowany, napewno zdobędzie rynki Europy, a może i świata.

Dla hodowli zaś krajowej, przedewszystkiem wymagającej wyrównania różnorodnego pogłowia — krew arabska jest czynnikiem decydującego znaczenia i niczem zastąpić się nie da.

Hodowla koni pół krwi.

Hodowla koni pół krwi okrzepła po zniszczeniu wojennem na tyle, że produkuje niezbędną dla armji ilość koni remontowych, z nadwyżką, pozwalającą na eksport, oraz w znacznej mierze zaspakaja zapotrzebowania ogierów do stadnin państwowych.

Według obliczeń, opartych na rejestrach związków hodowlanych i sekcyj chowu koni, księgach stadnych pół krwi, oraz notatach kierowników stad ogierów, posiadamy w 658 stadninach pół krwi 11.200 klaczy z udowodnionem pochodzeniem. Za stadninę pół krwi przyjęto stadninę, złożoną conajmniej z 5 takich klaczy, przyczem o ile stadnina rozporządza conajmniej 5 matkami z obustronnym rodowodem, uważana jest za zarodową, jeśli zaś ma minimum 5 klaczy z jednostronnym rodowodem — za remontową.

Przy tego rodzaju podziale obraz stadnin pół krwi według województw przedstawia się jak następuje:

Wojew.	Ilość klaczy	Ilość stadnin zarodowych	Ilość stadnin remontowych
Białostockie	218	1	11
Kieleckie	960	15	54
Krakowskie	471	5	19
Lubelskie	1927	36	65
Lwowskie	367	10	23
Łódzkie	865	15	47
Nowogródzkie	24	0	3
Pomorskie	554	28	19
Poznańskie	2895	79	67
Poleskie	0	0	0
Stanisławowskie	124	1	11
Śląskie	341	9	7
Tarnopolskie	187	0	13
Warszawskie	950	13	70
Wileńskie	118	0	10
Wołyńskie	199	6	21
Razem:	11.200	218	440

Posiadamy więc stadnin zarodowych 218 i remontowych 440. Mam wrażenie, że błąd tutaj może wahać się w granicach 5%, natomiast liczba klaczy pół krwi, zgrupowanych w tych stadninach, nie jest bynajmniej całkowitą liczbą klaczy tego typu w Polsce. Do liczby 11.200

dodać należy conajmniej 10% klaczy, rozproszonych pojedyńczo po hodowlach dworskich, czyli okrągło 1.200, oraz nieuchwytną ilość rasowych i udowodnionych klaczy włościańskich, których liczba w woj. Krakowskiem, Poznańskiem, Pomorskiem i Śląskiem wcale nie jest mała.

Analizując powyższą tablicę, widzimy, że chów koni pół krwi najszerzej jest rozpowszechniony w województwach Poznańskiem, Lubelskiem, Kieleckiem, Warszawskiem, Pomorskiem, Krakowskiem, Lwowskiem i Śląskiem. Województwa te w stadninach większej własności, o jakich tu mowa, produkują różne typy konia pół krwi, a więc woj. Poznańskie, Pomorskie i była niemiecka część woj. Śląskiego hoduje konia cięższej pół krwi na podkładzie wschodnio-pruskim, woj. Krakowskie i była austrjacka część woj. Śląskiego produkuje obok konia cięższej pół krwi na podkładzie węgiersko-normandzkim, lekkiego konia szlachetnego, pozostałe zaś województwa hodują konie pół krwi, zbliżone mniej lub więcej do typu anglo-araba, z tem wszakże, że woj. Lubelskie już od szeregu dziesiątków lat posiłkuje się w hodowli pół krwi prawie wyłącznie koniem pełnej krwi angielskiej. W ostatnich latach daje się też zauważyć zwrot w większych stadninach wielkopolskich, bądź do folbluta, bądź do krwi orjentalnej. Niektóre stadniny w woj. Warszawskiem i Łódzkiem zaczynają proces pogrubiania konia pół krwi, dobierając do tego celu ogiery z Poznańskiego, pochodzące po folblutach, lub po orjentalach, oraz suche ogiery wschodnio-pruskie. Małopolska i Wołyń idą wyraźnie w krew, przykładając wielką wagę nietyle do wymiarów, ile do gatunku konia.

Większość poważnych stadnin założyła sztuczne pastwiska i naogół biorąc, poziom wychowu źrebiąt podnosi się z roku na rok. W woj. Poznańskiem stosowany jest zachodnio-europejski zwyczaj nabywania przez większe hodowle źrebiąt od drobnych hodowców i wychowywania ich bądź na ogiery, bądź na remonty.

Największą produkcję ogierów wykazuje Wielkopolska, dalej idą woj. centralne, Małopolska i Pomorze. Woj. Lubelskie, posiadające 30 stadnin zarodowych, z małemi wyjątkami ogierów nie chowa, z wielką szkodą dla hodowli krajowej i remontu ogierów własnego okręgu.

Niepomyślnym objawem w hodowli pół krwi jest wyzbywanie się przez hodowców do remontu wartościowych nieraz młodych klaczy, co jest objawem złej konjunktury gospodarczej i hodowlanej.

Omówiona wyżej ilość klaczy pół krwi w kraju jest cennym kapitałem, szczególnie dla wojska, produkuje bowiem najlepszy materjał remontowy.

Produkcja remontu ostatnio się wzmogła, co uwidacznia następujące zestawienie:



Fragment wyścigu na jednym z torów angielskich.

wojsko zakupiło remont:

w roku	1927	2.445 koni	
„	1928	5.784 „	
„	1929	5.890 „	do 1/I 1930 r.

Pod względem ilościowym w hodowli pół krwi osiągnęliśmy już poważne rezultaty, obecnie czeka nas praca nad udoskonaleniem i podniesieniem gatunku naszego konia pół krwi, co umożliwi jego eksport na szerszą skalę.

Hodowla koni zimnokrwistych.

Racjonalna hodowla konia zachodniego ciężkiego ma miejsce na Pomorzu, gdzie istnieje 18 stadnin, hodujących konia belgijskiego. Do Pomorskiego Związku Hodowców konia zimnokrwistego zapisanych jest 144 klaczy, przeważnie pochodzenia reńsko-belgijskiego.

W ostatnich latach po ustaleniu strefy konia ciężkiego na Pomorzu, tamtejsi hodowcy są w toku importowania około 200 matek belgijskich.

Hodowla włościańska.

Poziom hodowli włościańskiej naogół jest bardzo niski i daleki od tego, jaki obserwujemy u drobnych hodowców na Zachodzie. Włościanin nasz dąży przeważnie do produkcji konia, któryby wcześnie dojrzewał i dał się szybko zbyć na jarmarku. Dlatego w wielu wypadkach krzyżowanie klaczy włościańskich miejscowych dokonywane jest końmi ciężkimi ras pociągowych, a właściwie lichymi produktami tych koni, co w hodowli daje fatalne rezultaty.

Wielką przeszkodą, tamującą prawidłowy rozwój hodowli koni jest brak znajomości jej zasad wśród naszych włościan.

Błędy popełniane w tym względzie są niemal powszechne i tylko w nielicznych okolicach kraju włościańska hodowla zasługuje na miano poprawnej.

Najważniejszymi błędami gospodarskiej hodowli koni są: mieszańcowanie, używanie do chowu osobników wadliwych, niekastrowanie ogierków, nadmierne wyzyskiwanie ogierów, zapóźne odchowywanie klaczy, nieurządzone, wspólne pastwiska, zły wychów źrebiąt, zawczesne użycie konia do ciężkiej pracy.

Błędy te, popełniane pokoleniami, sprawiają, że w wielu częściach kraju stan hodowli włościańskiej jest bardzo zły.

Tem nie mniej posiadamy połacie kraju, gdzie hodowla ta zwraca uwagę swą jednolitością, typem, dużem uszlachetnieniem, a nawet organizacją.

Wymienić więc tu musimy przedewszystkiem powiaty Krotoszyński, Koźmiński, Kościański, Jarociński, Średzki, Śremski, Poznański, Wągrowiecki i Wyrzyski w woj. Poznańskiem, wschodnią część pow. Brodnickiego i Lubawskiego w woj. Pomorskiem, pow. Bielski i Cieszyński w woj. Śląskiem, powiaty Nowo-Sądecki, Mielecki, Dąbrowski, Tarnowski, Pilzneński, Wadowicki w woj. Krakowskiem, oraz pow. Jarosławski i Przeworski w woj. Lwowskiem. Sporo materjału uszlachetnionego posiadają też pow. Kołomyjski i Horodeński w woj. Stanisławowskiem.

W powiatach Krotoszyńskim, Koźmińskim, Kościańskim i inn. poziom hodowli włościańskiej jest nawet tak wysoki, że większe hodowle wykupują tam źrebięta, które są wychowywane na ogiery i remonty.

Niektórzy gospodarze dostarczają też poprawnych szlachetnych ogierów stadninom państwowym, jak również koni remontowych armji.

W woj. centralnych, gdzie przed wojną hodowla włościańska pozostawiona była samej sobie, skupień materjału uszlachetnionego zupełnie niema, na wzmiankę zasługują wszakże te powiaty, które stosunkowo najmniej podległy przemieszaniu materjału uszlachetnionego z krwią zachodnią ciężką i jej pochodnemi, a do tych należą pow. sandomierski, opatowski, stopnicki i miechowski w woj. Kieleckiem, oraz krasnostawski, janowski i część zamojskiego w woj. Lubelskiem.

W okolicach tych wśród pospólstwa końskiego można znaleźć w większych ilościach, niż w innych częściach Polski środkowej, cenne matki uszlachetnione, nie mogą się one wszakże wylegitymować zwykle rodowodem, w przeciwieństwie do klaczy włościańskich Polski zachodniej.

Dosyć ujednostajnioną hodowlę włościańskiego konia pogrubionego posiadają pow. gniewski, chełmiński, toruński, wąbrzeski i tczewski w woj. Pomorskiem, garwoliński w woj. Lubelskiem, oraz pow. baranowicki, nowogródzki, nieświeski i część stołpeckiego w woj. Nowogródzkiem.

W hodowli drobnej własności swoisty charakter posiada nasz koń rodzimy — jakim jest konik. Występuje on w zwartych skupieniach w woj. Lwowskiem, Stanisławowskiem, Tarnopolskiem, Wołyńskiem i Poleskiem, stanowiąc tam większość pogłowia. W południowo wschodnich powiatach woj. Lubelskiego konik występuje już w mniejszych ilościach. W poprawnych egzemplarzach jest to koń, stosunkowo do miary i wzrostu, obdarzony dużym zasobem sił, przytem mało wybredny i nie wymagający. Dlatego dobry typowy konik jest doskonałym materjałem macierzystym, na którym można bazować z powodzeniem chów konia uszlachetnionego.

Obecnie na podniesienie poziomu hodowli włościańskiej została zwrócona szczególna uwaga i metody hodowli krajowej, opisane wyżej, stosują się w całej rozciągłości do chowu koni drobnej własności ziemskiej.

Tak się przedstawia w ogólnym zarysie obecny stan hodowli koni w Polsce.

Zamierzenia.

Dziesięć lat pracy i wysiłków dało, jak widzimy, wyniki pozytywne — mamy utrwaloną organizację hodowli państwową i społeczną, posiadamy ustawodawstwo nowoczesne, system prób i stadniny państwowe.

Te zręby polskiej hodowli koni muszą być trwałe, są bowiem głęboko przemyślane, oparte na wzorach wypróbowanych przez stulecia i przystosowane do swoistych warunków naszych.

Budowa na nich oparta ma wszelkie widoki być doskonałą, o ile idee główne nie zostaną spaczone, a kierunek wytknięty zostanie uszanowany przez dłuższy szereg lat, w hodowli koni bowiem dopiero dziesiątki lat ustalonej, wytrwałej, konsekwentnej pracy mogą dać konkretne wyniki.

Tezą więc naszą naczelną winno być, że kierunek hodowlany dotychczas przestrzegany musi obowiązywać i nadal.

Nie chcę przez to powiedzieć, że proces organizacji hodowli polskiej został zakończony, lub, że w dotychczasowej organizacji niema pewnych luk, czy usterek. Są one jak w każdem dziele ludzkiem. Ogólnie biorąc jednak jest to dzieło, którem, mam wrażenie, Polska pochlubić się może.

Przechodząc teraz do zagadnień dalszej rozbudowy gmachu hodowli polskiej — zacznijmy od spraw wyścigowych.

Dzięki systemowi, w tej dziedzinie hodowli stworzonemu przez ś. p. Fryderyka Juriewicza, rozwój działalno-

ści towarzystw wyścigowych jest tak znaczny, że odczuwamy brak instytucji o charakterze Jockey Clubu, któraby posiadała autorytet i uprawnienia w załatwianiu spraw technicznych tych towarzystw. Dotychczas funkcje te załatwiane są częściowo przez Departament Chowu Koni, częściowo przez Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Życie idzie naprzód i taki stan rzeczy à la longue nie może istnieć.

(Dok. nast.)

O hodowli koni półkrwi.

Miano „półkrew" należy się każdemu koniowi, którego choć jeden z przodków notorycznie nie był czystej lub pełnej krwi. Tylko powyższe, we Francji sformułowane określenie, ujmuje prawidłowo to tak niezmiernie rozciągliwie pojęcie.

Elastyczność tej nomenklatury sprawia, że koniem półkrwi jest przychówek, jedno z rodziców którego jest czystej lub pełnej krwi drugie zaś N. N., a jednocześnie nasza „wysoka półkrew" i francuskie „prés du sang" to też półkrew.

Dowolność wyjściowego określenia współdziała z chaotycznemi poczynaniami hodowlanemi i nieraz zupełnie paczy i wykoszlawia robotę, bo przecież „gdzie zatraca się pojęcie tam i sama rzecz umiera" (Boy).

Silenie się zaś na wynajdywanie bliższych określeń, uściśleń jest w tym razie z góry skazane na niepowodzenie, bo żadna djalektyka, żadne słowo nie zmieni faktu, że każde połączenie krwi czystej lub pełnej z czemś innem daje jakąś arytmetyczną kombinację. Ta właśnie chęć uściślenia dawała takie biologiczne dziwadła i nonsensy jak3/4... 7/8 127/128 i t. d. krwi, tak jakby było możliwe w stosunku do żywego organizmu ustalić z liczbową ścisłością, ile się tego lub owego przekazało z jednego, a ile z drugiego przodka.

Roztrząsając określenie półkrwi, należy zaznaczyć, że już i nazwy zasadniczo wytwarzających ją czynników t. j. czystej i pełnej krwi są często używane zupełnie niewłaściwie.

Koń arabski może być — o ile nie jest półkrwi — tylko czystej krwi, wyścigowiec angielski może być — o ile nie jest półkrwi — tylko pełnej krwi. Czystość krwi konia arabskiego jest oparta na miejscu urodzenia jego przodków i na nieskażonem od nich pochodzeniu. Pełna krew to produkt parowiekowej kultury i selekcji wyścigowej, co wyczerpująco ujmuje angielskie „thoroughbred"— wskroś zupełnie wyhodowany.

Że są to dwie różne wartości hodowlane, stwierdza poza genetyką, bogate doświadczenie, zaczerpnięte z tak ważnej hodowli anglo arabów, gdzie osiągnięcie istotnej i trwałej harmonji nie należy do zadań prostych, a bez skrupulatnego uwzględnienia prądów krwi i opartych na nich inzuchtów wyniki bywają, bardzo problematyczne. Określenia „czysta krew" i „pełna krew" należy zatem używać znacznie świadomiej i ściślej, niż się to teraz niejednokrotnie praktykuje.

Płynność i dowolność treści, mieszczącej się pod wspólną etykietą „pół krew", może dać zupełnie mętne i pomniejszające wrażenie o istocie i wartości tej hodowli, co byłoby wielkim błędem, bo wszak półkrew to właśnie ten najwielostronniejszy pracownik dnia codziennego, czyniący zadość swą pracą każdemu wymaganiu stawianemu końskiej sprawności.

Ta zupełnie bezkonkurencyjna szerokość użytkowania, prawie uniwersalność konia półkrwi nie wynika, jakby się pozornie zdawać mogło, ze wspomnianej różnorodności, rozpiętości skali uszlachetnienia jednostki. Po stokroć nie, dowodem czego jest fakt, że im bliżej się jest krańców tej skali, to jest uszlachetnionych mieszańców z jednej strony, a jednostronnie przesyconych krwią wyścigowców „prawie" pełnej krwi z drugiej strony, tem bardziej redukuje się ta tak cenna wielostronność użytkowa do coraz ciaśniejszego zakresu specjalnego.

Cała wielka wartość i dobrze zasłużona sława, sama racja bytu hodowli pół krwi leży właśnie w złotym środku — w równowadze wchodzących w strukturę czynników. Hart i dynamikę daje pełna krew, spokój nerwów, wykorzystanie paszy i przystosowanie do warunków — pierwotni, najlepiej miejscowi przodkowie. Półkrwi matka i pół krwi ojciec dają, największą równowagę rodowodu, zapewniając nam tego konia, o którym dawniej mówiono „...i po żyto i z wizytą, wozić wodę—wojewodę", a który teraz jest przez żadnego innego niezrównany we wszystkich stawianych obecnie koniowi wymaganiach, to jest w sporcie, w wojsku i w rolnictwie.

Oczywiście, że anglomani, a po części i arabomani twierdzą, że właśnie pełna, względnie czysta krew najlepiej odpowiadają tej wielostronności wymagań. Tak jednak nie jest i być nie może, bo przecież wszędzie i zawsze każda elita ma tylko specjalne zastosowanie i wymagania, a sama koncentracja, siła napięcia przyrodzonych lub wytworzonych właściwości nie nadaje się bez uszczerbku do powszechnej służby.

Hr. Wrangel słusznie mówi o czystym arabie, jako o prażródle wszelkiego uszlachetnienia, stwierdzając, że jego zaginięcie byłoby dla całej hodowli klęską, następstwa której wprost się obliczyć nie dają. Zatem nieliczni niestety hodowcy tych regeneratorskich skarbów nie potrzebują zachłannie walczyć o najwyższe rekordy, czy to wierzchowe, czy też pociągowe.

Co się zaś tyczy pełnej krwi angielskiej, to zawdzięcza ona swój rozwój, oraz istnienie w 99-ciu procentach wyścigom, które, tworząc konia pełnej krwi, musiały siłą rzeczy wycisnąć na nim specyficzne piętno. Wyścig to próba na szybkość i najwyższy wysiłek całego organizmu, odpowiednio w tym celu wychowanego i przygotowywanego. Koszta i techniczne wymagania skomplikowanego aparatu wyścigowego, oraz same ramy jego nie pozwalają na masowe stosowanie tego czynnika. Koń zaś pełnej krwi, nie chowany odpowiednio i nie trenowany choćby w ciągu paru pokoleń, przestaje być właściwie samym sobą. Prawidłowa więc hodowla pełnej krwi nie jest do pomyślenia w szerokim ogólno końskim zakresie. Pozatem zaś próby wyścigowe, hartując i rozwijając w treningu do maksimum wszystkie tkanki, naruszają przez nagłość i stopień żądanego wysiłku równowagę nerwową, której nadmierna pobudliwość, zarówno jak i nabyte znaczne wymagania życiowe czynią powszednią użytkowość tych koni trudną i nieekonomiczną. Najprzedniejsza stal jest również produkowana w ograniczonej ilości i przeznaczona tylko do specjalnych celów — czysty spirytus jest wprost groźny, a pewna ilość alkoholu w winie daje optimum smaku i efektu.

„Das Halbblut soll den Typ festhalten und ihn weitergeben, im Gegenteil zum Vollblut, das nur hartende Beigabe sein soll“ mówi G. Rau. (Półkrew winna typ ustalić i przekazywać w przeciwstawieniu do pełnej krwi, która jest tylko hartującym dodatkiem).

Powyższe stwierdzenie poważnych zadań i wymagań, stawianych półkrwi t. j. ustalenie cech, czyni z tej hodowli nie coś nieuchwytnego, dowolnego, lecz pojęcie realne i jasne — do pewnego stopnia odrębną rasę samą w sobie, korzystającą tylko od czasu do czasu, dla utrzymania się na wymaganym poziomie, z umiejętnego dodawania selekcyjnego hartu i szlachetności pokrewnych czynników pełnej i czystej krwi. Chodzi zatem o rozważne, planowe i konsekwentne budownictwo w przeciwstawieniu do tak u nas popularnego bezkrytycznego, szematycznego uszlachetniania przez ciągłe, jednostronne używanie reproduktorów przeważnie pełnej, rzadziej czystej krwi.

Wobec bez porównania liczebniejszego rozpowszechnienia, dominowania w przeciętnej hodowli półkrwi, koni półkrwi angielskiej nad końmi półkrwi arabskiej, zajmiemy się par excellence pierwszymi, unikając przez to pewnej dwutorowości wywodow i zyskując w ten sposób na zwięzłości i przejrzystości.

Apoteozą konia „Wysokiej półkrwi” był zajmujący i źródłowy artykuł pod tym tytułem p. J. Ursyn Niemcewicza w Nr. 32 zeszłorocznego „Jeźdźca i Hodowcy”. Cenna ta praca w swej dowodowej części w niczem nie koliduje z zasadniczą tezą niniejszego artykułu, uzasadniającego słuszność konsolidowania półkrwi samej w sobie w przeciwieństwie do nadmiernego „iścia w krew” — podnoszenia poziomu krwi ponad pewną średnią normę.

Wiem, że przytoczenie imion dwóch amerykańskich koni wysokiej półkrwi, ogiera „Durbara”, wygrywającego w roku 1914 angielskie Derby, oraz klaczy „Brumelli”, zwycięzczyni we Francji Oaksu, Derby i Grand Prix de Paris, a także naszych Rysia i Madryta, nie wyczerpało niebardzo zresztą licznego szeregu półkrwi zwycięzców klasycznych nagród wyścigowych lecz cóż stąd?

Nigdy i nigdzie nie wyrażano wątpliwości o fakcie, że większe nasycenie końskiej jednostki pełną krwią zapewnia jej wyścigową przewagę. Ale w takiej szerokiej hodowli, jak półkrew punktem ciężkości nie jest wyścig, lecz przydatność do zwykłej pracy codziennej.

Żeby operować już wymienionymi imionami, przyznam, że nic mi nie jest niestety wiadomem o stadnej karjerze tak Durbara jak Brumelli, lecz hodowlanych zalet współczesnych Rysia i Madryta nikt zapewne nie będzie idealizował. Niestety zawrotnie „(255/256)” wys ka półkrew wykazuje przeważnie i wiernie wszystkie ujemne



Widok trybuny w Nicei w dniu Grand Prix.

cechy follbluta, a w zaletach najczęściej mu jednak ustępuje.

Cytowane jednostki zostały wychowane, albo w Polsce, albo w Ameryce. Pierwsza zasłynęła licznemi wiekopomnemi szarżami i pochodami wojennymi, dzięki szerokiemu używaniu krwi orjentalnej i żelaznemu rodzimemu materjałowi wyjściowemu, lecz nigdy własnej ustalonej rasy nie wyhodowała, druga zaś jest znana przy swem bogactwie z ekscentrycznych i kapryśnych fantazji.

Natomiast już wspominana w omawianym artykule hodowla węgierska, sławne Kisber, bynajmniej nie pogardzała w swych czołowych stajniach czystej wody chefs de race półkrwi, obok potentantów pełnej krwi.

Najbardziej interesującą i cenną hodowlą w zakresie szlachetnej półkrwi we Francji są bezsprzecznie jej angloaraby, u których zachowanie należnego stosunku, pewnej równowagi obu składowych czynników jest nienaruszalną i podstawową zasadą.

Wyspiarska, niewielka, a zamożna Anglja nie potrzebuje szerokich i licznych mas koni o wielostronnej użytkowości — tam przeciwnie zależy na precyzowaniu i produkowaniu specjalnych typów koni, jak huntery, hackneye, poloponeye i t. p. Poza nielicznymi Clevelendami żaden z pozostałych rodzajów koni nie ma pretensji do jednolitej rasy i jest produkowany ad hoc w różnych doraźnych kombinacjach i o różnem uszlachetnieniu. Chodzi tylko o możliwie najsprawniejsze i dzielne zwierzęta sportowe i użytkowe. A jednak nawet i w tych warunkach praktyczni anglicy i irlandczycy (Le demi sang en Irlande hunters, hacks et troupiers par E. Meulemann) nazywają konie o większem nasyceniu pełną krwią, niż w trzech po sobie następujących pokoleniach, to jest powyżej tak zwanych u nas 7/8 krwi — cocktail (koguci ogon), albo w najgorzej udanych egzemplarzach weed (zielsko, chwast). Już same powyższe określenia dostatecznie malują zdanie w tej sprawie tych arcymistrzów hodowlanych.

Szczególnie realne i objektywne, bo na trzeźwym rachunku, na obserwacji i zapotrzebowaniu, a nie na samej końskiej „żyłce" oparte traktowanie krajowej hodowli koni, widzimy w Niemczech, gdzie od produktów tej gałęzi hodowlanej wymaga się zasadniczo tego samego zastosowania w życiu, jak u nas, to jest w sporcie, w wojsku i w rolnictwie.

Przyrodzony brak w Niemczech rodzimego materjału wyjściowego o należytej drobnokomórkowości i suchości, znikoma rola, jaką odgrywał w tamecznej hodowli koni jedyny przed powstaniem konia pełnej krwi, a zawsze przemożny, uszlachetniający wpływ orjentala, oraz różne czynniki współdziałające w cywilizacyjnym rozwoju tego narodu, wszystko to sprawiło, że opinja o sprawności niemieckich koni była słusznie zupełnie niska. Opinja ta utrwaliła się, a jest i obecnie bardzo rozpowszechniona, szczególnie u nas, gdzie się wymaga od konia niezmiernie dużo, w porównaniu z tem, co się mu daje, a wytrwałość w pracy i skromność wymagań koni chowanych w Polsce, jest ogólnie znana i doceniana, aczkolwiek też nie tej „wysokiej" półkrwi wyścigowej, lecz naszych przeciętnych półkrewek wojskowych i chłopskiego „Panie-Pferd". Wśród pierwszych wyróżniły się przed wojną między innymi olimpijczyk „Piccolo", o najlepszej formie; raidowa „Minerwa" (Wiedeń — Berlin), konie Dzikowskie i Daszkiewiczowskie, a ostatnio Ali, Moja Miła, Parnas i t. d., drugie zaś zyskały podziw i panegiryki tak Austrjaków jak Niemców z czasu wielkiej wojny.

Wracając do stwierdzonego istnienia u nas ujemnej, dość lekceważącej nawet opinji o niemieckich koniach, to, przy krytycznem, a objektywnem zapoznaniu się performance tych koni na terenie sportu, który daje wyniki najbardziej ujawnione i utrwalone, rezultaty tych badań okażą się dość wymowne i pozornie niespodziewane. Hipiczny „Sankt Georg" daje w tym względzie poniższe, zajmujące dane.

Niemieckie drużyny reprezentacyjne, jeżdżące wyłącznie na niemieckich koniach, osiągają coraz liczniejsze i poważniejsze zwycięstwa — Amsterdam, New Jork, Lucerna i t. d.; niemieckie konie wierzchowe i skoczki są chętnie nabywane do Austrji, Holandji, Skandynawji, Szwajcarji; w Holandji n. p. koniem, który w tegorocznych konkursach hipicznych zdobył największa ilość nagród i sumę pieniężną, jest niemiecka klacz Bodega. Podczas ostatniej Olimpjady, na ogólną sumę 121 koni było 28 irlandzkich, a 21 niemieckich; z 6 pierwszych koni w Olimpijskiej jeździe maneżowej 3 pochodziły z Wschodnich Prus. Pewna ilość pogardliwie u nas przez ogół traktowanych prusaków znakomicie się wyróżniła również w naszych polskich raidach i konkursach. Tylko niezwykłemu upałowi uległy dwa znakomicie walczące wschodnio-prusy w tegorocznym raidzie w Hiszpanji.

Dalej — bodaj czy nie najuciążliwszy z kontynentalnych, słynny steeple-chase w Pardubicach został ostatnio dwukrotnie wygrany przez wschodnio-pruskie konie, oczywiście nie „wysokiej" półkrwi, przy czem jak w tym roku z liczby 14-stu startujących koni były 4 wschodnio-pruskie, z których każdy zajął jedno z 5-ciu płatnych miejsc.

Jeśli do tych danych z międzynarodowych aren i torów dodać niezmiernie liczne zastępy różnego typu koni, biorących udział w najprzeróżniejszych wewnętrznych zawodach niemieckich z wynikami bardzo serjo, to można zestawić listę, o tyle poważną i liczebną, że mówienie o wyjątkach jest wykluczone, a dalsze lekceważenie tych średnio krwistych, lecz sprawnych i wytrwałych koni niemieckich, byłoby ciasnym brakiem krytycyzmu i przeczeniem faktom.

Tyle co do wyników sportowych specjalnie usystematyzowanych i wymagających największej efektywności wysiłków, lecz poprzedzonych właściwem przygotowaniem i rozgrywanych w największym końskim dobrobycie. Co się tyczy doświadczeń wojennych, to nie ulega dyskusji również stwierdzony fakt, że nasza surowiej chowana, przeważnie na anglo-arabskim podkładzie zbudowana przedwojenna pół krew, tembardziej że dzięki naogół większemu u nas zżyciu się z koniem ludności, racjonalniej traktowana, znosiła lepiej i owocniej pierwotne warunki trudów i niedostatków obozowych. Od tej pory dużo się jednak zmieniło. W Niemieckich Stadninach i Stadach Państwowych położony jest specjalny nacisk na twardy i surowy wychów z bardzo intensywnem uwzględnieniem ruchu, treningu, pracy młodzieży. Mocno socjal-demokratyczny parlament niemiecki w początkach ubiegłego dzie-

sięciolecia uchwalił znaczne kredyty „für den weiteren Ausbau des Jagdstalles in Trakehnen“ (dla dalszego rozwoju myśliwskiej stajni w Trakenach), gdzie też każdy z młodych koni obowiązkowo bierze w jesieni dwa razy na tydzień udział w biegach myśliwskich o 7-miu, 10-ciu i wyżej kilometrach długości. Zorganizowano niezmiernie starannie postawiony państwowy zakład wszechstronnego wyrabiania i treningu młodych własnych i nabytych ogierów w Zwion koło Insterburga. We wszystkich Państwowych Stadach Ogierów, nietylko w Prusach Wschodnich, podczas dorocznych pokazów ogierów jednym z numerów programu uroczystego dnia są wykonywane całemi oddziałami myśliwskie galopy i jazda przez przeszkody na ogierach.

Jednocześnie ogólnopaństwowy związek hodowców konia szlachetnego zorganizował w całym kraju ländliche Reitervereine — bardzo liczne i liczebne związki jeździeckie, gdzie wiejska młodzież ćwiczy się w jeździe konnej, w powożeniu i prawidłowej obsłudze konia. Pozatem istnieje bardzo dużo, n. p. w niemieckiej części Górnego Śląska 22, poprawnych kół amatorów konnej jazdy, urządzających wszelakie zawody hipiczne, jak konkursy, biegi myśliwskie, raidy i t. p. Znaczna większość uniwersytetów posiada studenckie stowarzyszenia jeździeckie. W ten sposób, coraz znaczniejsza ilość obywateli zapoznaje się z koniem, od którego żąda się coraz większej sprawności i wytrwałości.

Czy takie powstanie końskiej hodowli nie osiągnęło znacznego postępu również w lepszem dostosowaniu się do wymagań wojennych, o tem obyśmy się jaknajpóźniej i jaknajmniej boleśnie przekonać mogli.

Janów Podlaski.

(Dok. nast.) *Zdzisław Poklewski-Koziell.*

Nasze czołowe reproduktory 1929 r. (w świetle cyfr).

W ostatnim Nr. 30-ym „Wiadomości Wyścigowych“ pomiędzy niezmiernie ciekawemi zestawieniami i statystykami, znajdujemy rubrykę: „Wykaz reproduktorów, których potomstwo wygrało w 1929-ym roku na torach polskich ponad 60.000 zł.“. Z pośród 163 ogierów, których potomstwo wogóle biegało na polskich torach: stołecznym i prowincjonalnych, reproduktorów, tam przytoczonych, znajdujemy 21. Lista rozpoczyna się od staruszka Fils du Vent'a i kończy się na Ballyheronie.

Czytelnicy nasi, przepojeni teorjami pięknych rodowodów, zechcą może na moment zwrócić swoją uwagę w nieco odmiennym, praktycznym więcej kierunku i rozpatrzyć tę bardzo interesującą a zawiłą dziedzinę, jaką jest dobór reproduktorów w oświetleniu cyfr, z punktu poniesienia jaknajmniejszego ryzyka.

Wzorowo prowadzona pod każdym względem Państwowa Stadnina w Kozienicach, mając na widoku cele ogólno państwowego znaczenia, powinna wypróbowywać na znakomitym materjale stadnym, jaki w matkach posiada, młode, obiecujące z biegających linji pochodzące reproduktory i wynikami tych połączeń obdarzać w tym kierunku prywatną inicjatywę. Prywatny zaś hodowca, bacząc, że w każdym kraju rodzi się co roku jeden tylko derbista, i marząc jednocześnie o jego wyprodukowaniu, stara się, by przychówek stada znalazł chętnych nabywców, osiągnął dobrą cenę, by marka jego stada była wysokowartościowa, aby zbyt na rynku wyścigowym był zapewniony, ryzyko zaś równocześnie stosunkowo minimalne. Ciekawem więc, oprócz innych, okazać się może zestawienie nieco odmienne, a mianowicie: jakie ogiery reproduktory dały najmniejszą ilość miernot, czyli największy % materjału wyścigowego pożądanego w każdej, z rachunkiem prowadzonej stajni.

Według sum, rozegranych na warszawskim stołecznym torze w roku ubiegłym, przeciętna wygrana trzylatków i starszych koni wynosiła około 9000 zł., dwulatka zaś 4000 zł. Sumy te musimy uznać za minimalne przy rozrachunku, jakiego konia w stajni wyścigowej uważać można za pożytecznego, a na podstawie tych cyfr budujemy niżej przytoczone spostrzeżenia.

Najwyższy % dobrego i pożytecznego potomstwa dał *Wily Attorney* (Tredennis po Kendal i Bachelor's Berrill po Berill). 15 sztuk jego potomstwa wygrało 155.110 zł., co stanowi przeciętnie przeszło po 10.000 zł. na głowę, przyczem w wyżej omawianej kategorji znalazło się 9 szt. czyli 60% jego przychówku. Powodzenie przychówku Wily Attorney'a tem więcej na przyszłość rokuje nadziei, że w roku ubiegłym biegały dopiero pierwsze produkty jego, w nieco szerszym zakresie, działalności reproduktorskiej, a z 10 dwulatków 3: Gozdawa, Grzela i Gran Chuckle zajęły poczesne miejsca w czołowej grupie swych rówieśników, obiecujący Benefis (La Renteria) nie biegał z powodu niedyspozycji, Intrygant zaś pół krwi, Grzybek Pierwszy, Impas, oraz Globtrotter biegały z pożytkiem, Guzdracz i Senator tylko dotąd większych zdolności nie przejawiły.

Z nielicznego potomstwa pełnej krwi Wily Attorney'a z trzech lat poprzednich 5-cio letni w r. ub. Lapis Lazuri stanął na czele polskich steeplerów z pokaźną sumą 40.300 zł., Lady Szerena zaś 5-cio letnia również steeplerka wygrała 15.900 zł. Czteroletnia May Rose w gonitwach płaskich, w przeciągu swej trzyletniej karjery wyścigowej, zapracowała około 20.000 zł.

Jak wynika z powyższego, potomstwo Wily Attorney'a posiada „speed", dystans trzyma doskonale, znosi wagę, i znakomicie skacze, zdradza więc zdolności wszechstronne, co w naszych warunkach odbudowy hodowli przy ogólnym kryzysie pieniężnym rekomenduje wnuka Kendala, jako conajmniej bardzo pożądanego reproduktora, tembardziej, że wsławionych matek dotąd jeszcze nie otrzymał. Potomstwo Wily Attorney'a odznacza się prócz innych zalet, doskonałym charakterem i spokojnem nie nerwowem usposobieniem.

Wily Attorney na bieżący sezon kopulacyjny stanowi w Bartoszówce u p. K. Dzierzbickiego, gdzie materjał w matkach znajdzie doskonały. Sposobność więc do wybicia się będzie miał bardzo odpowiednią.

Jest przytem ze strony ojca bratem doskonałego angielskiego reproduktora Bachelor's Double, babka zaś jego ze strony macierzystej Lady Bawn jest równocześnie matką tegoż angielskiego przedstawiciela krwi Stockwell'a. Pogłębienie krwi Bend'Or'a przez nowego w rodowodzie Wily Attorney'a jej przedstawiciela Rouge Dragon'a, obiecuje, że będzie on u nas tem cenniejszym reproduktorem, gdyż krew Bend'Or'a ma doskonałą tradycję: znakomicie się aklimatyzuje. Potomstwo Galtee More'a, Orvieto, Sorcerera, Orelio, Beregvölgy, Or Wert'a, Idle Boy'a i Locarno biegało doskonale i w hodowli odegrało nieprzeciętną rolę.

Wily Attorney ma prócz pięknej krwi doskonałą wyścigową karjerę. Biegał ogółem 6 razy i wygrał 4-y pierwsze nagrody, 1 drugą (Irlandzkie Derby) i raz jeden był bez miejsca w pierwszorzędnem towarzystwie. W dwuletnim wieku Wily Attorney nie biegał. Jako trzylatek stawał u startu 4 razy, wygrał 3 razy, między innemi Three Yers Old Sweep Stakes, oraz w Irish Derby (400 Ł) był drugim. W czteroletnim wieku biegał dwukrotnie, wygrał bardzo łatwo Strand Plate, oraz stanął bez miejsca w cennej nagrodzie Coronation Cup, którą wygrał wówczas klasowy Silvern. W pobitem polu, prócz innych znakomitości, były słynne dziś angielskie reproduktory Abbots Trace i Spion Kop (derbista angielski).

Urodzony w 1917 roku, Wily Attorney ma obecnie 13 lat, jest więc w pełni sił i ma duże szanse odegrać pierwszorzędną rolę w odradzającej się hodowli polskiej.

Po Wily Attorney jest w treningu obecnie bardzo piękna stawka dwulatków p. Z . Dobieckiego, z pośród których wyróżniają się zwłaszcza Co mi dasz i Córuchna. Ogiera tego w 1923-cim roku nabył w Anglji dla Departamentu Chowu Koni p. St. Szuch.



Pożądana wielce przez konie kąpiel, praktykowana z powodzeniem w roku ubiegłym w Łodzi.

WILY ATTORNEY og. kaszt. ur. w 1917 r. w Anglji	Tredennis	Kendal	Bend'Or	Doncaster	5
				Rouge Rose	1
			Windermere	Macaroni	10
				Miss Agnes	16
		St. Marguerite	Hermit	Newminster	8
				Seclusion	5
			Devotion	Stockwell	3
				Alcestis	4
	Bachelor's Berrill	Berrill	Rouge Dragon	Bend'Or	1
				Tiger Lily	16
			Crêve Coeur	Necromancer	9
				Gyneth	42
		Lady Bawn	Le Noir	Isonomy	19
				Knavery	29
			Milady	Kisber	4
				Alone	21

Jak widać z powyższego rodowodu, Wily Attorney krew ma pierwszorzędną.

Na drugiem miejscu, co do wysokości proc. doskonałego potomstwa, stanął również w tym czasie importowany z Anglji przez p. St. Szucha rówieśnik poprzedniego reproduktora, *Illuminator*. Z 12-tu głów jego potomstwa pełnej i wysokiej półkrwi 50 proc. zaliczyć trzeba do wyżej omawianej grupy. Illuminator osiągnął przytem bardzo wysoką przeciętną sumę wygranych przez biegający po nim w r. ubiegłym przychówek: 15.350 zł. Pierwsze produkty Illuminatora pojawiły się jako dwulatki w liczbie 6-ciu w 1926 roku i odrazu zwróciły na siebie uwagę zdolnościami wyścigowemi: Fatima zajęła na liście zwycięskich dwulatków 4-te miejsce, a Łaskawa Pani, Herkules, Fanaberja, Faszoda biegały i wygrywały w zupełnie dobrych towarzystwach. Nawet półkrwi Ilkor jako dwulatek wygrał 2 pierwsze nagrody. W 1927-ym roku przychówek Illuminatora osiąga rekord w swoim rodzaju: 10 głów jego potomstwa wygrywa 115.930 zł. co stanowi rekordową wówczas przeciętną wygraną 11.593 zł. na głowę. Zajmuje on jednocześnie ze swym nielicznym przychówkiem, zaszczytne 5-te miejsce w wykazie 15-tu reproduktorów, których potomstwo wygrało na torach polskich ponad 40.000 zł. W tym też roku przychówek po Illuminatorze osiąga pierwsze poważne zwycięstwa w klasycznych nagrodach: Herkules wygrywa nagrodę im. Prezesa T-wa (St. Leger), Fatima nagrodę Rzeki Wisły; następnie Wielką Warszawską im. Fr. Jurjewicza, (Międzynarodowa). Doskonale również zapowiadają się dwuletnie wówczas Ibanez i Zulus. W 1928-ym roku przychówek po Illuminatorze nie osiąga poważniejszych sukcesów. Fatima poszła do stada, Herkules na wiosnę coś szwankuje, honorów ojca swego, jako reproduktora, bronią tylko Ibanez, Zulus, Łaskawa Pani, oraz dwulatki Arconia, Ali Baba i Aranka, i to potomstwo, nie odnosząc w klasycznych nagrodach ani jednego poważniejszego zwycięstwa, utrzymuje jednak ojca swego wśród czołowych reproduktorów.

W 1929 r. na wyżej wymienione sukcesy Illuminatora jako reproduktora złożyły się: rekordowa dla czterolatków i starszych koni suma 101.900 zł., a w tem Wielka Warszawska Nagroda, wygrana przez syna jego Herkulesa, zwycięstwa Ibaneza na ogólną sumę 22.570 zł., Łaskawej Pani na sumę 16.830 zł. oraz dwulatków Ben Hura i Ilbita, które miały bardzo obiecujące wyścigi i zarobiły razem przeszło 15.000 zł. Dobrze, choć bardzo nieszczęśliwie, biegał wys. pół krwi Ali Baba.

Tak wygląda czteroletnia karjera stadna działalności Illuminatora, jako reproduktora. Z przeglądu zaś materjału w matkach, jakie do pokrycia dotąd otrzymywał, musimy przyznać, że zbytnio faworyzowany nie był. W najlepszym momencie, jaki wnuk Bend'Ora mógł mieć w początkach swej stadnej karjery w Państwowej Stadninie, podówczas jeszcze w Janowie, otrzymał on Fantazję i Amharę, lub pierwiastkę Aragwę, w stadzie jako matka niewypróbowaną. Helenka, Dame, Salamandra et consortes swymi produktami z innymi ogierami także zbytnio się nie wyróżniły. Klasowa Bithur, aczkolwiek w stadzie również nie wypróbowana, dała Ilbita, który pomimo rzadko widywanego niedorozwoju zdradzał ogromne zdolności galopowania.

Corka Armantine, Łaskawa Pani, stale szwankowała na krzyż i dopiero w roku ubiegłym czuła się nieco lepiej, to też biegała doskonale. Wszystko to razem rozważywszy, musimy przyznać, że Illuminator posiada ogromną siłę indywidualną i zdolności przelewania się na potomstwo, jeżeli płodzi tak wysoki procent dobrych wyścigowców, a i klasowymi w tak krótkim czasie zdążył się już odznaczyć.

Na bieżący sezon kopulacyjny Illuminator stanowić będzie w Chrobrzu A. margr. Wielopolskiego, gdzie oprócz doskonałego miejscowego materjału w matkach wysokiej pół krwi, dostanie matki stada A. margr. i A. hr. Wielopolskich, przyszła jego karjera jako reproduktora jest więc zapewniona.

Aczkolwiek z okazji zaszczytnych zwycięstw Herkulesa i Fatimy krótkie rodowody Illuminatora już dawniej podawaliśmy, pomieszczamy jednakże obecnie rodowód nieco dłuższy tego obiecującego reproduktora.

ILLUMINATOR og. gn. ur. w 1917 r.	Radium	Bend'Or	Doncaster	Stockwell	3
				Marigold	5
			Rouge Rose	Thormanby	1
				Ellen Horne	1
		Taia	Donovan	Galopin	3
				Moverina	7
			Eira	Kisber	4
				Acolia	3
	Ayesha	Ayrshire	Hampton	Lord Clifden	2
				Lady Langden	10
			Atalanta	Galopin	3
				Feronia	8
		Lily Rosebery	Crowberry	Rosebery	22
				Lizzie Lindsay	4
			Last Linte II	Beauclerc	10
				Stella	5

W rodowodzie tym uderza podobieństwo do pedigree Fils du Vent'a. Jeden i drugi jest potomkiem Bend'Or'a, urodzonym ze związku z matką krwi Galopina, matki zaś obydwóch tych cennych reproduktorów są po Ayrshire (Hampton).

Karjera wyścigowa Illuminatora jest wcale dobra. Biegał on w wieku 2-ch, 3-ch, 4-ch, i 5-ciu lat ogółem 25 razy i wygrał 4 pierwsze, 3 drugie i 1 trzecią nagrodę. Najlepsze wyścigi miał w czteroletnim wieku. Wygrał Royal Hunt Cup Hcp. (1500 Ł), gdzie w pobitem polu były klasowe Orpheus i Paragon, Chesterfield Cup Hcp. (1000 Ł) gdzie pobił 3 letniego Silver Image.

Na 3-ciem miejscu według naszych obliczeń stoi *Parachute*, z 17 głów potomstwa którego okazało się w roku ubiegłym 8 czyli 47 proc. więcej niż pożytecznych koni, z ogólną sumą wygranych 149.000 zł. czyli przeciętna 8.750 zł. na głowę.

Parachute stanowi od 1920-go roku, jest więc jako reproduktor dostatecznie już wypróbowany. Dał on cały szereg bardzo dobrych i dobrych wyścigowych koni, miernot stosunkowo bardzo niewiele. Najwięcej klasy z jego potomstwa wykazały steyer Granat i flyer'ka Grażyna. Fanfara, Berceuse. Fordon, Ave, Parnas, Fenomen, Figaro II, Niobe były rzetelnymi pracownikami. Za pewien minus tego doskonałego reproduktora uznać należy jed-

nak, że w doskonałej naogół stawce zeszłorocznych trzylatków stada Krasne, najlepsze dwa egzemplarze Faust i Fagas były po reproduktorach, państwowych King's Idler'ze i Mantonie. Był to początek jego karjery w szerszym zakresie, nie dowierzano mu więc widocznie. W stawce zeszłorocznych dwulatków dwa produkty stada Krasne po matkach, po których najwięcej spodziewaćby się należało, Frosted Ice (William Rufus) i Blameless (The White Kinght) Głuszec i Giewont były również po ogierach innych. Pomimo wszystko Parachute zdołał błysnąć klasą swego przychówku, dając wybitną dwulatkę roku ubiegłego Grażynę, córkę Błyskawicy. Obecnie w stajni p. J. Żółkiewskiego znajdujemy piękną stawkę dwulatków, z pośród których wyróżnia się sk. gn. ogierek Hermes (Blameless) i klaczki ciem. gn. Hekate (Sobótka) i kasztanowata Herta (Błyskawica) Stawkę roczniaków po Parachute nabyli do swej stajni wyścigowej margr. i A. hr. Wielopolscy, a produkty po matkach Frosed Ice, Blameless i Sobótka powinny otworzyć wnukowi Persimmona wrota do większej reproduktorskiej sławy.

Karjera wyścigowa Parachute'a, pomimo iż punkt jej kulminacyjny wypadł w czasie pamiętnego 1919 r., doskonale rekomenduje tego ogiera jako wyścigowca. Zdążył on jeszcze błysnąć klasą jako czterolatek, wygrywając w 1920-ym roku nagrodę im. J. hr. Zamoyskiego, im. Prezydenta Rzeczypospolitej (wówczas Naczelnika Państwa) i Sac-à-Papier, czyli wszystkie klasyczne gonitwy dla 4-ro letnich koni przeznaczone.

Parachute urodził się w 1916-ym roku, ma więc 14 lat i jest w pełni sił i zdrowia.

372.131 zł., czyli przeciętnie przeszło po 10.000 zł. na głowę, przyczem dał on 15 klasowych i pożytecznych koni co stanowi około 42 proc.

Urodzony w 1906 roku syn Flying Fox'a i Airs and Graces, czyli rodzony brat słynnych francuskich Jardy i Batailleura przed wojną już dał klasowego Fazana i doskonałego Fuentes'a. Doskonale biegała Ruń (Lira) jego córka. Po wojnie wysoką klasą odznaczyły się Dunkierka zwyciężczyni Middle Park Plate, Oaks'u i St. Leger, oraz żelazny Forward derbista i trzykrotny zwycięzca nagrody im. Prezydenta Rzeczypospolitej. Dwulatką znakomicie biegała Cylicja rodzona siotra Dunkierki. Dotąd zarzucano mu jednakże, że w stosunku do ogólnej liczby potomstwa zbyt znaczny procent daje on miernot. Otóż staruszek na schyłku już prawie swej stadnej karjery, dowiódł, że ogier reproduktor zawsze ma czas się rehabilitować i w roku ubiegłym wśród dwulatków jego potomstwa znajdujemy już troje na czołowej liście: Osobę z Inteligencji, Ironję i Giewonta, a wśród czołowych trzylatków i starszych koni, oprócz Forwarda, z poważnemi sumami figurują Colonel i Colombo; pierwszy zwycięzca między innemi nagrody im. J. Fanshave, drugi im. L. hr. Krasińskiego. Wśród dwulatków tegorocznych po Fils du Vent wyróżniają się Duce od Lepante (niezmiernie do ojca podobny) Isard III od Artemise, Jarema II od Dryady, Likurg od Pantery i Jordan od Chorok Bridge.

Fils du Vent'a miałem sposobność widzieć po raz ostatni w listopadzie 1928-go roku, zachował on pomimo swych 24 lat dużo młodzieńczej energji i żywotności. Odznacza się przytem wyjątkowo łagodnym charakterem.

PARACHUTE og. gn. ur. w 1916 r.	Perdiccas	Persimmon	St. Simon	Galopin	3
				St. Angela	11
			Perdita II	Hampton	10
				Hermione	7
		Chelandry	Goldfinch	Ormonde	16
				Thistle	4
			Illuminata	Rosicrucian	5
				Paraffin	1
	Mira	Locarno	Bend'Or	Doncaster	5
				Rouge Rose	1
			Napoli	Macaroni	17
				Sunshine	1
		Melissa	Elemer	Buccaneer	14
				Elspeth	1
			Mereny	Cambuscan	19
				Mildred	12

FILS DU VENT og. gn. ur. w 1906 r. we Francji.	Flying Fox	Orme	Ormonde	Bend'Or	1
				Lily Agnes	16
			Angelica	Galopin	3
				St. Angela	11
		Vampire	Galopin	Vedette	19
				Flying Duchess	3
			Irony	Rosebery	22
				Sarcasm	7
	Airs and Graces	Ayrshire	Hampton	Lord Clifden	2
				Lady Langden	10
			Atalanta	Galopin	3
				Feronia	8
		Lady Alwyne	Camballo	Cambuscan	19
				Little Lady	2
			Florence Aislabie	Y. Melbourne	25
				Mary Aislabie	5

Na czwartem miejscu według naszych obliczeń stanął champion zeszłorocznych reproduktorów *Fils du Vent*, którego potomstwo w ogólnej liczbie 36 głów wygrało

(D. c. n.)

Józef Szempliński.

Exposé hr. Józefa Brezy w sprawie konkursów.

(Ciąg dalszy*).

„Errata"

Na str. 657 wiersz 5 zamiast B. czytać Burchardt, wiersz 7 zamiast Andrzeja czytać „hr. Andrzeja'; na str. 658 wiersze 28 do 31 skreślić, natomiast czytać: „4) Upadek jeźdźca liczyć 10 punktów, 5) Upadek konia liczyć 4 punkty".

Remont ekipy.

Tyle co do reformy naszych konkursów. Jest jednakże rzecz o wiele ważniejsza, umontowanie naszych jeźdźców. W sprawozdaniu z Nicei na wiosnę opisałem materjał naszych współzawodników. Niech się tylko nauczą konkursowo jeździć najsłabsi na oko Irlandczycy, (co mi się wydaje kwestją najbliższego czasu, gdyż są na koniu u siebie), niech zmienią system Belgowie, lub bardziej zatwardziali Francuzi, niech się dobrze już teraz jeżdżący Amerykanie wprawią trochę na europejskich konkursach, — to gdzie my będziemy na naszych dotychczasowych koniach?

Aby nadal zachować miejsce godne tradycji naszej ostatniego dziesięciolecia, musimy przedewszystkiem pomyśleć o koniach, i to nietylko remontowo, lecz i hodowlanie. Dotąd nasze ekipy kompensowały konia jazdą. Jednakże z czasem nietylko konie konkurentów naszych coraz się stają lepsze, ale i jeźdźcy coraz lepiej jeździć zaczynają. Dlatego trzeba zrobić przegląd, co mamy do wyboru w kraju i czego nam w ekipie brak.

Przedtem jednakże chciałbym pobieżnie przypomnieć, na czem polega wogóle zdolność do skoku: mianowicie na odpowiedniej mechanicznej budowie, harmonji, na wrodzonej giętkości i na talencie. Conditio sine qua non zaś przy teraźniejszych kolosalnych wymaganiach jest krew. Tylko o koniu szlachetnym może być mowa.

Kardynalne mechaniczne zalety u skoczka, których się szukać powinno, są przedewszystkiem potężne przedramię z dużą łopatką, obsadzone aż do przedniej nogi obfitą muskulaturą. Po drugie jaknajwiększe krycie ziemi, aby się koń mógł w skoku rozpuścić, dalej nie zakrótka szyja, i nie za mała głowa, potrzebna dla baskiuli konia; wreszcie przednie nogi pewnie postawione z elastyczną, normalną pęciną i dobre kopyto. Lepszy jest koń przy ziemi, na krótkich nogach, niż cybaty, choć to już bywa różnie. Wogóle powyższe zasady są regułą, bywają jednak wyjątki. Wtedy zwykle partja wyjątkowo wybitna, zwykle łopatka musi kompensować tę słabszą. Tył mniej jest dla skoku ważny, choć dobre stawy skokowe konieczne. Był sławny steepler The Villain. Jako roczniak złamał tylną nogę, która stała się krótsza. W stępie kulał, a w steeplu skakał doskonale.

W przemiłej nowej książeczce Tepper-Laskiego, którego samo nazwisko powinno być już sensacją, jest opisany jego steepler Minor. Złamawszy na początku swej karjery miednicę, koń ten zawsze po galopie kulał, a skakał jednak fenomenalnie. Ten również może służyć jako dowód.

Następnie hodowcom zaś chciałbym wymienić jeszcze rasy i kraje, z których na rynku światowym skoczków się remontuje.

Najdawniejszem źródłem jest **Irlandja z Anglją**. Jej Blood-hunter, chowany od generacji na zdolność do skoku, ma specjalną ku temu mechanikę, siłę i muskulaturę. Wygląda jak foxterrier. Gdyby wymogi konkursów nie były tak trudne, to byłby on ideałem niedoścignionym. W tych jednakże warunkach braknie mu jednak trochę krwi. Wiedzą o tem hodowcy i wielkie w tym kierunku robią postępy. Ma się rozumieć, że Napoleon Irlandskiej ekipy, albo Irlandy Belgów, które widziałem w Nicei — nie są zimnokrwiste. To też dla zdolności Irlandów do skoku wszystkie prawie ekipy, chcące się zabezpieczyć, część swych koni tam kupują.

Inne źródło, predestynowane mojem zdaniem do tego, żeby huntera pobić, jest **folblut angielski**. Jego możliwości są nieograniczone, a trudności dojścia do celu, powinny wybitnych jeźdźców tentować. Wygląda jak chart, stworzony do galopu, a galop i skok, to dwa bratanki. Różnicę między folblutem, a hunterem określiła kiedyś z prawdziwie żeńską finezją pewna amazonka, mówiąc, że galop na folblucie, a galop na hunterze, to ta sama różnica, co kieliszek szampana francuskiego, a niemieckiego. To samo skok. I pomiędzy folblutami jest dużo indywiduów, specjalnie uzdolnionych do skoku, w steeplach wypróbowanych, specjalnie ten talent potomstwu przekazujących. Konkursowego konia można kupić z toru, albo go specjalnie wyprodukować. Był kiedyś u Daszkiewicza Lovelas (dawny steepler), którego cała progenitura odznaczała się wybitnym talentem do skoku, a kilka z nich w ręku Eksego doszły do wszechświatowej sławy, mimo że pochodziły od matek, w dzisiejszym pojęciu nie dość szlachetnych. Przed wojną szukając steeplerów, wiedziałem, że krew Palmiste'a i Isonomiego daje dobrych skoczków. Przyczyną u obydwóch było wybitne przedramię z potężną łopatą, a u Palmiste'a jeszcze górny galop [1]). Dziś we Francji uważają, że klacze z krwi Le

*) Z powodów natury technicznej, od Redakcji niezależnych, artykuł ten przerwany został w Nr. 44 z roku ub.

[1]) W Rosji oprócz stadniny wyścigowej, miałem przeszło 30 matek pełnej i półkrwi, specjalnie na olimpjady w ostatnich czasach założonej. Z tego chowu Drumla później Fraszka pełnej krwi, uratowała się do Wiednia, gdzie wygrała zaraz po wojnie najwyższą nagrodę pieniężną na konkursach. Kupiono ją do Łańcuta, niestety, nie w tym celu, dla którego ją skonstruowałem i wychowałem, lecz dla wyścigów. Matkę jej, Drużkę, córkę Rulera, złączyłem w tym wypadku z Bażantem, synem Bravo le Sançy, specjalnie z powodu powyższych zalet Isonomiego i Le Sançy'ego. Lepiej zrobi hr. Potocki, gdy ją zwróci jej przeznaczeniu, — będzie z niej miał pierwszorzędnych skoczków, a inaczej może mieć tylko przeciętnych wyścigowców. Przyjemnie mi było niedawno słyszeć od takiego miłośnika i znawcy exterieuru, jak Franciszek Wężyk, że uważał Drumlę za najpiękniejszą klacz, jaką w życiu spotkał.

Sançy i Flying Foxa dają dobrych skoczków. Ponieważ importowany z Anglji Mosque dał utalentowaną progeniturę, więc jego i jego synów zaczęli łączyć z klaczami po Flying Fox'ie. Taksamo robią Włosi, przedewszystkiem szukając talentu do skoku. Dlatego kupili rodzonego brata Mosque'a na reproduktora. Te ogiery łączą oni z pół krwią My powinniśmy to zrobić z pełną krwią. I my mamy Boba, który się już wykazał, i Fils du Vent, którego trzeba pod tym względem zbadać. Skoczków powinien dać także Balthazar, ojciec Frasquity i Jaazbanda. Szczytem folbluta na konkursach był tego roku w Warszawie potężny gniady Proctor, generała Perschinga. Lecz o tej materji później napiszę (w Jeźdźcu i Hodowcy).

Dalej a n g l o - a r a b y. Taksamo jak Ryś, Czorsztyn, i inne wysokie pół krewki, byli lepszymi od wielu folblutów, bo przecież ta przymieszka krwi arabskiej jest z tego samego źródła, taksamo anglo-arab może być pierwszorzędnym na konkursach, i na niego zwrócić należy uwagę. Jego główna zaleta jest giętkość wrodzona. Ona sprawia to, co się często widzi na francuskich konkursach. Idzie nagroda potęgi skoku: dominują tu duże zamaszyste anglo-normandy, wspaniałe konie z Charolais. Przeszkoda się podwyższa, ilość konkurentów topnieje. Wreszcie zostaje kilka koni, między nimi kilka anglo-arabów. Te blisko do przeszody podchodząc, wyginają się, skaczą czysto i zwyciężają. (Obserwację tę zawdzięczam Al. hr. Ledóchowskiemu).

Jest jeszcze jedno źródło o bardzo małym procencie kandydatów, dlatego dla hodowli i naszych celów ryzykowne, ale jak się taki koń uda, to jest pierwszorzędny. Są to a m e r y k a ń s k i e k ł u s a k i, te tak szlachetne jak nasze pojęcie bardzo wysokiej pół krwi. Wszystkie mają imponującą łopatę i przedramię, wszystkie prawie bardzo dużo kryją ziemi. Przesycone folblutem, są tak silne, jak żadna inna rasa, masa inbredu na Messengera i innych, i przeważnie mają idealny charakter, który jest rezultatem dobrego obchodzenia się ludzi stajennych (ladów), najczęściej murzynów. Trzeba jednakże wybrać takiego konia, który ma dobre stawy skokowe, a to jest rzecz u nich rzadka. Taką prawdopodobnie jest Huron Girl, a także Buckaroo. Ten ostatni zadziwia krótkością uda, które zwykle u amerykanów jest długie (choć są takie linje, [rodziny], o krótkim właśnie udzie), i dlatego wcale nie wygląda na konia wierzchowego. Jego wielka łopata i przedramię jednak zupełnie kompensują, ten niedostatek. Jest on wybitnym skoczkiem. Chociaż oficerowie amerykańscy mówili mi, że pochodzenia nie znają bo to konie z remontu, to założyłbym się, że podstawą jest krew kłusacka tamtejsza, taksamo Pikador i konie pierwsze Toczka.

U folbluta można powiedzieć, że dla skoku im dłuższy jest, tem jest lepszy. U kłusaków bywa wiele koni karykaturalnie długich, tych naturalnie trzeba unikać.

Dzisiaj wielkie tryumfy święci na konkursach a n g l o - n o r m a n d. Jest wspaniały, z każdą generacją szlachetniejszy. Myślę jednakże, że dobry jeździec umontowany na folblucie, angloarabie i pierwszorzędnym amerykańskim koniu a la longue ma większe szanse. Chociaż jednak taki normand, z bardzo dużą przymieszką pełnej krwi może być fenomenalny.

Po za temi pięcioma grupami, reszta skoczków rekrutuje się z półkrwi różnych krajów, dążących do tych samych celów, coraz bardziej pełną krwią uszlachetnionych. Konie te tam, gdzie się widzi najlepsze skoczki świata, siłą rzeczy są w typie tak do siebie podobne, że trudno na oko kraj pochodzenia określić, nawet najlepszemu znawcy. Tego zdania jest Rau o wszystkich skoczkach na konkursach międzynarodowych, — ja jednakże bym dodał, że ci, którzy widzą „co w koniu siedzi", jak n. p. kiedyś ś. p. Stanisław Młodecki, jednak folbluta, anglo-araba i amerykańską krew kłusaczą prawie zawsze odgadną.

Pomiędzy tą resztą najtrwardszy, niezdarty poprostu, sprężysty, z wyglądem małego huntera, ale z większą szlachetnością i nerwem, jest koń a r g e n t y ń s k i, na którego trzeba zwrócić uwagę. Kraj ten od dawna bardzo wiele robi dla hodowli swych jędrnych już przez się koni, — od dawna stoi na czołowych miejscach jako importer pełnej krwi.

Na tym miejscu należy jednak zaznaczyć, że wywody powyższe, to wszystko ogólniki, a indywidualność robi swoje Dlatego wielki błąd zrobił ten, kto wybrawszy sobie n. p. trzy z powyższych źródeł, dobrego konia z innego źródła by lekceważył, — tembardziej, że im z każdą generacją więcej angielskiej krwi przybywa. Największy i najprędszy pod względem materjału konkursowego skok zrobiła stadnina Trakeńska, pod zdecydowanem i śmiałem kierownictwem swego długoletniego dyrektora hr. Sponeck, człowieka, który, jak nikt, posiadał dar oceny i wyprodukowania zdolności do skoku. Ale trzeba przyznać, że i wysiłek był kolosalny. Tak wysokiej klasy ogiery, jak kupione przez niego i jego teścia von Oettingen'a do Traken, nigdy przedtem nie były używane do półkrwi. Wystarczy zacytować Red Prince'a po Kendall'u i zwyciężczyni Grand National, Americusa o typie Melbourne'a, Biniou który dał klasycznych zwycięzców na torach, sławnego siwego steeplera czystej krwi arabskiej Nena Sahib, który nawet w poważnych steeplach we Francji bił dobre folbluty, i wreszcie małego kasztana Lutteur III, który miał rekord wygranych steepli we Francji i nigdy nie upadł. Tymi ogierami pokrywano n. p. klacze po Perfectionist, który już sam przez się dawał wyjątkową sprężystość ruchu i talent do skoku. I w Polsce jest teraz ogier równie wysokiej klasy, kupiony dla Posadowa Admiral Hawke. Krew Gallinula powinna mu dać zdolność do skoku. Pozostaje tylko życzyć hr. Łąckiemu odpowiedniej pociechy ze swego stalliona.

W Trakenach wyszli z zasady, że można oczy zamknąć na pewne małe uchylenie od normy exterier'u, byle one były kompensowane wielką zaletą, i, conditio sine qua non, był ruch, — ... i wyprodukowali skoczka. Ta wielka klasa ogierów była im potrzebna, aby poprawić błąd dyrektora z przed stu lat, który nie wiedząc, że do tego jest Melbourne, pogrubiał przez 8 lat piękne stado Trakeńskie, pochodzące z wschodniej stadniny Sobieskiego, Cleveland-Bay'em. Co jeden nieuk w krótkim czasie zepsuł, do naprawy tego trzeba było ciężkiej i „luksusowej" pracy przez sto lat państwa i najmądrzejszych ludzi, jakich zna hipologja.

A zatem wracając do tego, co mamy w Kraju, widziałem na konkursach kilka koni krajowych o wybitnym talencie. Orzeł, Nawrot, Mara i Lataczka por. Wójcika, siwka kpt. Bylczyńskiego, Moja Miła, Mała, Rabuś, Narcyz, Płatowiec, Basia, Bravo le Danseur, karogniady panny Wandy Czajkowskiej i Pegaz, który na wiosnę debiutował w Gdyni, kilka koni barona Lüttwitza. To są zalety już wykazane.

Również w steeplach i na płotach widziałem pewną ilość koni o wielkich zdolnościach do skoku. Wymienię materjał hodowlany: Mała Langden, Cetynja, Grula, Signorina Romanelli, Horodenka, Buława, pół krwi Westalka, Dalilla, Lady Szerena, Wenecjanka, Bajeczna, Leśkowa, Pieszczotka, Frasquita, Hrabianka, Balsamina, Kirkes, Czajka, Sowa, Madame Angôt, Karara, Dryada, Nemesis, Maleńka, Blue Mountain. Do tego można doliczyć Donneuse i Vermeille. Z tego jest co wybrać na konkursy, a w każdym razie do chowu skoczków.

Te dwie kategorje, skoczki na konkursach i płotowce wraz ze steeplerami, są to wiadome talenty. Trzecie źródło miałem okazję zbadać na P. W. K., wysłany przez prezesa P. Z. J., płk. Brochwicz-Lewińskiego, aby obejrzeć, co tam na oko było zdatnego, remontowo, czy hodowlanie, dla ciężkich wymagań nowoczesnych konkursów międzynarodowych. Hunterów tam widziałem dużo, ale koni, które by wzbudzały zaufanie, że przeszłej wiosny mogłyby były przejść chwalebnie konkursy w Nicei zaraz potem w Rzymie, za tydzień w Poznaniu, potem w Warszawie, zakończone Nagrodą Marszałka, a nazajutrz Puharem Narodów, i nie zklapnęły zupełnie—takich koni, na ogólną liczbę 760 wystawionych, znalazłem wszystkiego ośm, najwyżej dziewięć, a mianowicie: Diva, gn. kl. pełn. krwi, hr. Mielżyńskiego, węglowo-kasztanowata klacz pół krwi Nowela hr. Czackiego, Wieszczka kl. sk. gn. Starnawskiego, Baronesse kaszt. kl. Trakeńska wspaniała, inbreed na Lumpa, syna Chamanta (w katalogu noszącego wdzięczne imię „Charmant"), Arabeska, kl. siwa hr. Andrzeja Żółtowskiego, Maruszka, kl. jasno-gniada M. Chłapowskiego, Nazdar, wał. kaszt. hr. Czackiego, Cenzor I kaszt. og. p. Niemojewskiej z Lubstowa, w typie skoczków anglo-arabskich na konkursach francuskich, — i dziewiąty z zastrzeżeniem Bąk hr. Łosia, jeżeli jego łopata i wyrost szyi nie będą utrudniać skoku. Jest to koń wybitny, bardzo dużo ziemi kryjący, lecz z powyższego powodu więcej rokujący w Militari na 1,20 m., niż na potęgę skoku. Podpadł mi jeszcze jeden siwek bardzo dobry, którego nazwiska nie pamiętam. Wszystko to takie dziarskie konie, że aż przyjemnie się robi na wspomnienie ich widoku. Jak widać ze słów p. Krzymuskiego (Gazeta Rolnicza Nr. 37), dobrych koni znalazło by się jeszcze w Polsce, ponieważ nie wszyscy wystawili. Tej kategorji jednakże niewiele w każdym razie.

Po czwarte trzeba zwrócić uwagę na pierwszorzędne importy w kraju, jak Sterling, Donneuse, gniady wałach bar. Lüttwitza.

W celu wyzyskania powyższych źródeł dla naszych jeźdźców, a elity dla ekipy, powinna być ustanowiona komisja zasłużonych jeźdźców konkursowych i specjalistów, objeżdżająca wszystkie meettingi konkursowe i wybierająca tam te konie oficerskie, które wykazują wybitne uzdolnienie do skoku pod ich nabywcami oficerami w pułku. Nie patrząc na to, że ich właściciele zapłacili za nie remontową cenę 1.800 zł., można płacić 10.000 zł., gdyż to są konie, które potrafiły pod jeźdźcami słabszymi, niż olimpijscy, osiągnąć już wielkie rezultaty. W ten sposób zaoszczędzi się duże sumy, wydawane często za granicą na ślepo, poprze się własną hodowlę i własnych sportsmanów-oficerów.

Ta sama komisja powinna na wyścigach płotowych i steeplach szukać skoczków utalentowanych. Tymi dwoma sposobami idzie się na pewniaka, gdy tymczasem talent najwyższego stopnia, teraz za granicą wymagany, kupić bardzo jest trudno w ogóle. Chociaż i tego źródła próbować trzeba, a zaniedbywać nie wolno.

W międzyczasie dowiaduję się, że Dyrektor Departamentu przy pomocy pana Poklewskiego-Koziełł zdobył z Niemiec jako rewindykację stadninę państwową z Beberbeck, w ilości 172 koni. Jeżeli ona jest taką, jaką była za moich bardzo młodych lat, to i tam powinno się coś znaleźć dla naszych celów. Był to wtedy koń szlachetniejszy od Trakeńskiego, z niemiecką konsekwencją przez generacje brakowany exterieur'owo, najtwardszy może półkrewek niemiecki. Przypominam sławny raid dystansowy z Berlina do Lipska, wygrany przez klacz „z Beberbeck", nazwiska nie pamiętam, po amerykańskim folblucie Idea; drugą była folblutka Matrona pod hr. IgnacymMielżyńskim, jako młodym huzarem, która u celu padła. Był to raid historyczny, 135 km., przy 20 stopniach gorąca, tak ostry, że z powodu padnięcia wielu koni, na dłuższy czas raidów zaniechano. Pierwszy to był przypadek ogólnej jazdy galopem, gdzie się dało, biegnąc resztę pieszo przy koniu. Przykład do tego dał przedtem w raidzie Berlin—Wiedeń hr. Stahremberg na Athos'ie, który dużo galopował i wygrał. Po długiej przerwie miał miejsce raid Paris — Rouen — Deauville. Czas gazety wtedy przewidywały za długi, licząc na kłusa. Dla mnie czas był zgóry jasny, ponieważ się opierałem na tem doświadczeniu galopowem. Galopem wygrał Beausil, a jechał także płk. Haetjens, tegoroczny szef ekipy Francuskiej. Czasu nie pamiętam, pożoga wojenna rozwiała bibljotekę, a także pamięć do rzeczy, o których myślałem, że ich nigdy nie zapomnę!

(D. n.)

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Erudyt,** 5 l. og. kary (Harlekin — Malaga) Margr. i A. hr. Wielopolskich, zwycięzca Wielkiej Nagrody Warszawskiej 1928 r. padł w tych dniach.

— **Frascati** 4 l. kl. sk. gn. (Harlekin — Combres) nabyła ze stajni „Topór" Państwowa wytwórnia prochu „Zagożdżon".

— **Wystawa koni w Lublinie.**

Związek hodowców lubelskiego konia szlachetnego urządza **Okręgową Wystawę Koni** pół krwi ang. i arab. w Lublinie w dniach 21, 22 i 23 czerwca r. b. Przewidziane są dwa działy: hodowlany z nagrodami w łącznej sumie zł. 16.000, oraz remontowy z nagrodami w sumie zł. 15.000. W dziale hodowlanym odbędzie się także premjowanie rocznych ogierków i klaczek. Jako nowość wprowadzone będą specjalne nagrody „Champion" za najlepsze okazy, nagrodzone pierwszemi nagrodami. Wystawa połączona będzie z targami remontowemi. Bliższe szczegóły ogłoszone zostaną niebawem.

— **Pan Stanisław Karłowski** z Szelejewa w Poznańskiem nabył i sprowadził już do Polski 12 klaczy matek wysokoźrebnych oraz ogiera stadnego, wszystko pełnej krwi i bardzo wysokiego pochodzenia, a mianowicie:

TRAULICH po Thunichtgut z kl. Traute (źrebna z og. Laland),

LENA TARN po Fervor z kl. Thuslieber (źrebna z og. Landstürmer).

TRAUTE po Dolomit z kl. Trotzköpfchen (źrebna z Thunichtgut).

TRAUMLIESE po Traum z kl. Liebling (źrebna z Thunichtgut).

KRIEGSARIE po Ariel z kl. Kriegslied (źrebna z og. Thunichtgut).

ESTHER po Ariel z kl. Evchen (źrebna z og. Thunichtgut).

THUGUT po Gulliver z kl. Thusdoch (źrebna z og. Torero).

THUSGERN po Fervor z kl. Thusdoch (źrebna z og. Laland).

ISAR II po Fels z kl. Intima (źrebna z Thunichtgut).

INNSBRUCK po Festino z kl. Intima (źrebna z og. Thunichtgut).

THUSFESTE po Festino z kl. Thusdoch (źrebna z og. Prunus).

LIEBLING po Festino z kl. Lilie II.

Ogier stadny.

THEOKRIT po Traum z kl. Thusfeste.

— **W stadzie „Ktery-Szepietów"** przychówek zeszłoroczny przedstawia się jak następuje:

1. Szarża, kl. gn. (Illuminator i Salva),
2. Sara, kl. c. gn. (Illuminator i Siam),
3. Brytania, kl. gn. (Illuminator i Bursa),
4. Tamara, kl. gn. (Illuminator i Rybitwa),
5. Elaborat, og. gn. (Illuminator i Elektra), pół krwi,
6. Lirnik, og. c. gn. (Ballyheron i Sonya),
7. Gryf, og. c. gn. (Brutus i La Garçone),
8. Elstera, kl. kaszt. (Happy Lover i Elfrieda), pół krwi.

— KOMITET TARGÓW KOŃSKICH W GNIEŹNIE.

Walne Zgromadzenie członków.

W dniu 21 stycznia r. b. odbyło się w Gnieźnie przy stosunkowo licznym udziale członków doroczne — 5 z rzędu walne zgromadzenie członków Komitetu Targów Końskich w Gnieźnie. Zebraniu przewodniczył p. Tomasz Łyskowski, były starosta gnieźnieński, obecnie radca Województwa w Poznaniu. Obecni byli: pp. radca K. Żychliński z Twardowa, prezydent miasta Gniezna Barciszewski, dyrektor Dr. Edward Land, pułkownik Wacław Młodzianowski, dowódca 17 p. a. p., ks. kanonik Styczyński, przewodniczący rady miejskiej w Gnieźnie, starosta powiatowy Słaby, prezydent B. Kasprowicz, radca Zygmunt Chłapowski ze Stawian, radca Józef Hutten-Czapski z Modrza, prezes St. Karłowski z Szelejewa, Ignacy hr. Mielżyński z Iwna, Wacław Swinarski z W. I. R. w Poznaniu, major Michał Toczek z Torunia, Stanisław Szulczewski ze Słupowa, Antoni Przyłuski ze Starkówca, Bernhard Brandis z Krześlic, dyrektor major Korbel z Sierakowa, rotmistrz Mitraszewski z Leszna, pułkownik Zahorski z Poznania, kapitan Wojtkiewicz z Gniezna i sekretarz porucznik rez. Gramse z Gniezna.



Radca Tomasz Łyskowski były starosta gnieźnieński, założyciel i prezes Komitetu Targów Końskich w Gnieźnie.

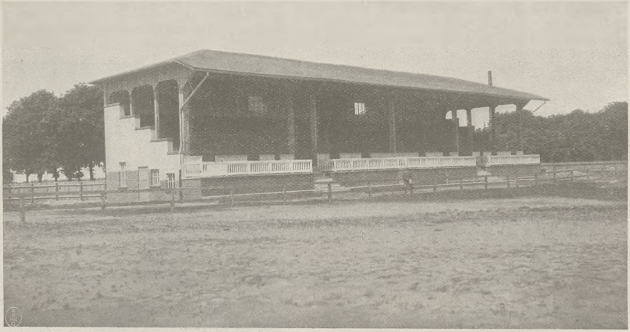
Zagajając zebranie powitaniem członków, podał prezes p. Łyskowski do wiadomości ustąpienie z Komitetu członków z urzędu, a mianowicie: Dr. Jurka z Gniezna, byłego przewodniczącego rady miejskiej, oraz pułk. Więckowskiego, byłego dowódcę 17 p. a. p. w Gnieźnie z powodu przeniesienia na inne stanowisko do Warszawy. Na miejsce ich wstępują teraźniejszy przewodniczący rady miejskiej, ks. kanonik Styczyński, oraz obecny dowódca 17 p. a. p., płk. Wacław Młodzianowski. Komitet stracił z powodu śmierci 2

członków, a mianowicie ś. p. dyrektora Departamentu Chowu Koni w Ministerstwie Rolnictwa, Fryderyka Jurjewicza oraz ś. p. radcę Władysława Szczepkowskiego z Pozania, których pamięć obecni uczcili przez powstanie.

Charakteryzując krótko działalność Zarządu, oraz Komitetu, wspomniał p. prezes prace około budowy własnego hipodromu z trybuną, które są wynikiem ofiarnej pracy całego Komitetu przez stworzenie funduszów na ten cel, a także przez oszczędną i przewidującą gospodarkę. Przy tej sposobności podkreślił p. prezes życzliwe stanowisko Ministerstwa Roln. a w szczególności p. dyrektora Dep. Chowu Koni, inż. Jana Grabowskiego, zajęte względem Towarzystwa przez udzielenie wydatnej pomocy finansowej (35.000 zł.) na pokrycie części kosztów budowy hipodromu. Pocieszający jest fakt, że zainteresowanie pracami K. T. K. stale wzrasta, nietylko wśród hodowców i zawodników, ale i szerokiego ogółu społeczeństwa. Wszelkie imprezy, urządzane przez Komitet, cieszą się stosunkowo liczną frekwencją. Na ogół wynik działalności K. T. K. można nazwać dodatnim.

kwietnia r. b. w Poznaniu i prosił obecnych pp. członków w/w Towarzystwa o spowodowanie odbycia tej wystawy i licytacji w Gnieźnie właśnie w czasie jarmarku na konie, względnie o przesunięcie terminu poza dzień 27 kwietnia r. b. Dalej podał p. prezes do wiadomości treść pisma konsula Rzplitej Polskiej w Medjolanie, skierowanego do wiceprezesa K. T. K. p. Barciszewskiego z zapytaniem, czy w Gnieźnie byłoby możliwe nabycie koni dla armji włoskiej, oraz koni typu roboczego. Po ożywionej dyskusji w tej sprawie polecono Zarządowi podać do wiadomości zainteresowanych za pomocą prasy w/w i poczynić wszelkie dalsze kroki, oraz zaproszenie odnośnych kupców włoskich do Gniezna na czas jarmarku. W końcu przedstawił p. prezes wniosek Zarządu o zamianowanie członkami honorowymi pp. wojewodę poznańskiego, hr. Raczyńskiego i pułk. Więckowskiego, na co zebrani jednomyślnie się zgodzili.

W miejsce ustępującego członka Zarządu p. Edwarda Grabskiego, wybrano przez aklamację p. pułk. Wacława Młodzianowskiego, d-cę 17 p. a. p. Do sekcji zawodów konnych, wzgl. komisji technicznej wybrano pp. bar. Luttwitza z Oleśnicy, pułk. Zahorskie-



Nowowybudowana trybuna na hipodromie Komitetu Targów Końskich w Gnieźnie.

Sprawozdanie o stanie majątkowym i kasy za rok 1929 wygłosił sekretarz p. Gramse, porównując dochody i rozchody za 3 lata ostatnie. Z cyfr podanych wynika, iż rozchody stale wzrastają, co jest dowodem postępującego rozwoju Komitetu. Ciężka sytuacja gospodarcza w roku ubiegłym odbiła się także ujemnie na finansach Komitetu, gdyż cała nadwyżka w roku ubiegłym wynosiła tylko zł. 3.500. Majątek nieruchomy Komitetu przedstawia wartość zł. 114.060,85, obligo wynosi zł. 31.826,90. Strony bilansu balansują się kwotą 195.821,46 złotych. Nad sprawozdaniem kasowem wywiązała się ożywiona dyskusja, w toku której udzielali wyjaśnień p. prezes Łyskowski i sekr. p. Gramse.

Protokóły z dwóch odbytych rewizji kasy, przeprowadzonych przez pp. prez. Kasprowicza i starostę Słabego, odczytał sekretarz p. Gramse. Zebrani przyjmują do wiadomości i udzielają Zarządowi na wniosek Komisji rewizyjnej jednomyślnie pokwitowania.

Następnie podaje p. prezes do wiadomości członkom komunikaty Zarządu:

Zawody konne odbędą się w roku bież. w dniu 25, 26 i 27-go kwietnia. Program imprez ustali komisja techniczna. Zakup koni na loterję odbędzie się w dniu 24 kwietnia r. b. o godzinie 8-mej przed poł. na terenie hipodromu. Ciągnienie loterji odbędzie się w dniu 28 kwietnia r. b. Sprzedaż koni loteryjnych w dniu 5 maja r. b. na terenie hipodromu. Następnie referował p. prezes sprawę wystawy koni, która odbędzie się z ramienia Wlkp. Izby Rolniczej i Wielkopolskiego Związku Hod. Konia Szlachetnego w końcu

go z Poznania, ppłk. Młodzianowskiego, majora Toczka, rotm. Mitraszewskiego i kpt. Wojtkiewicza.

Do sekcji loterji i propagandy ponownie: pp. prezydenta Barciszewskiego, prezydenta Kasprowicza i hr. Ignacego Mielżyńskiego z Iwna.

Do sekcji zakupu koni loteryjnych ponownie: pp. radców K. Żychlińskiego, Chłapowskiego i Czapskiego. Jako zastępców pp. Dr. Landa i hr. Mielżyńskiego.

Do komisji rewizyjnej pp. prez. Kasprowicza, i starostę Słabego ponownie, oraz p. A. Przyłuskiego ze Starkówca.

Komitet Targów Końskich w Gnieźnie liczy obecnie 42 członków zwyczajnych, 7 z urzędu i 12 honorowych. Zarząd tworzą pp. radca Tomasz Łyskowski, prezes — radca K. Żychliński z Twardowa i prezydent miasta Gniezna Barciszewski, wiceprezes, Dr. Edward Land i ppłk. Wacław Młodzianowski, członkowie zarządu.

Obrady walnego zebrania członków K. T. K. wykazały celowość istnienia tej placówki społecznej i kontynuowania tradycji słynnych jarmarków na konie w Gnieźnie. Wszelkie dane przemawiają zatem, że Gniezno stanie się ponownie ośrodkiem handlu koni na większą skalę.

KOMUNIKAT

dotyczący Regjonalnej Wystawy ogierów i koni użytkowych.

Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce urządza w dniach 28 i 29 kwietnia b. r. w Poznaniu w koszarach 7 pułku

strzelców konnych regjonalną wystawę ogierów i koni użytkowych, połączoną z licytacją lub przetargiem z wolnej ręki. Wystawa obejmować będzie następujące działy:

Dział I. ogiery 3 letnie i starsze,
„ II. konie użytkowe,
a) wierzchowe,
b) zaprzęgowe.

Pożądane jest, aby ogiery mogły być przedstwione także pod wierzchem.

Dnia 28 kwietnia b. r. nastąpi o godzinie 10-tej rano zakup ogierów przez Deparament Chowu Koni oraz premjowanie przez komisję sędziowską.

Dnia 29 kwietnia b. r. nastąpi otwarcie wystawy o godzinie 10-tej, poczem pokaz ogierów i koni użytkowych, a o godzinie 12-tej rozpocznie się licytacja.

Zaznacza się, że od roku bieżącego ogiery nie będą kupowane przez Dep. Chowu Koni w stadach prywatnych, lecz wyłącznie na targu.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Związku Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce — Poznań, Mickiewicza 33 do dnia 20 lutego b. r., wysyła się również na życzenie formularze do zgłoszeń. Do zgłoszeń winien być dołączony dowód urodzenia źrebaka— po ogierach państwowych, potwierdzony przez Zarząd odpowiedniego stada ogierów, po ogierach prywatnych przez Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce. Konie bez powyższych dowodów będą podane w katalogu, jako konie bez udowodnionego pochodzenia.

Wystawa koni remontowych nie odbędzie się w terminie kwietniowym, lecz dopiero w czerwcu b. r.

WIELKOPOLSKA IZBA ROLNICZA.

— **Sprostowania**. W numerze 48 z 1929 r. str. 714 w wykazie premji hodowlanych należy skreślić pod liczbą 26 Janusz hr. Czarnecki zł. 205 — a dopisać na str. 715 pod liczbą 48 Adam ks. Czartoryski 275 zł., a nie 70 zł.

W numerze 5 na str. 79, 1-sza szpalta, trzeci wiersz od dołu powinno być Histryon, a nie jak mylnie podano Histogon. Na tej samej stronie w drugiej szpalcie w spisie stajni p. A. Olszowskiego, powinno być zamiast Baba, Ali Baba.

Na str. 80 w stajni p. Z. Dobieckiego, powinno być: Comidasz, og. kaszt. (Wily Attorney — La Renteria), a nie jak mylnie wydrukowano po „Jersey Lilly".

— **SPIS STAJEN TRENINGOWYCH**

Stajnia „Topór".

Kolory: kurtka i rękawy białe z niebieskimi podłużnymi pasami, czapka czerwona.

Trener i żokej J. Szyszkowski.

1. 6 l. og. kaszt. Wulkan (Balthazar i Zeyneb)
2. 5 l. kl. kara Estramadura (Harlekin i Cosina)
3. 8 l. kl. gn. Alfa III (Krasnoludka i False)
4. 3 l. kl. gn. Sanges Königin (Fairy King i Queen of Sang)
5. 2 l. og. sk. gn. Ursus (Ganelon i Ursel)
6. 2 l. kl. sk. gn. Elegantka (Adler i Heiderose)
7. 2 l. kl. gn. Norona (Der Mohr i Nona)
8. 2 l. kl. kaszt. Lilein (Eichwald i Lorica)
9. 2 l. kl. gn. Parra (Anakreon i Parodia)
10. 2 l. kl. kaszt. Jeziorna (Fils du Vent i Rodia).

Stajnia p. Br. Peretjatkowicza.

Kolory: kurtka i rękawy niebieskie, czapka czarna.

Trener M. Bryk, żokej, jeździec St. Dylik.

1. 5 l. kl. gn. Resonnance B. W. (King's Idler i Ira)
2. 4 l. og. kaszt. Paroman (Romanelli i Parola)
3. 4 l. kl. gn. Fanfara II (Carabas i Sonya)
4. 3 l. kl. gn. Ghicka (Carabas i Gamrotka)
5. 3 l. kl. sk. gn. De Kobra (Carabas i Kobra)
6. 3 l. kl. kaszt. Fatma (Romanelli i Foker)
7. 2 l. og. kaszt. Nadir (Namorob i Bajaderka II)
8. 2 l. kl. kaszt. Haneczka (Namorob i Perła II).

W stajni p. Br. Peretjatkowicza znajdują się:

p. B. Brzezickiego.

1. 3 l. kl. kaszt. Litka (Harsona i Lady Prim)

Rtm. Mirnego.

Kolory: kurtka i rękawy górna połowa biała, dolna szafirowa, czapka szafirowa.

1. 5 l. og. c. gn. Kinmal (King's Idler i Malakka)
2. 6 l. og. gn. Murman (Morganatic i Gloria).

Stajnia p. R. Kwiatkowskiego i L. Zelazko.

Kolory: kurtka czarna w poprzeczne amarantowe pasy, czapka amarantowa.

Trener Wł. Kuźdak.

1. 6 l. og gn. Ataman (Alaric Victor i Kaśka)
2. 3 l. kl. gn. Diane de Poitiers (Arak i Assiout)
3. 3 l. kl. gn. Irade (Manton i 41 Czerkies)
4. 3 l. kl. gn. Bilitis II (Manton i Nedjide) wys. pół krwi.

Stajnia p. St. Mroczkowskiego.

Kolory: kurtka zielona, rękawy i czapka białe.

Trener Jan Karwacki, żokej K. Chatisow.

1. 6 l. og. kary Herkules (Illuminator i Helenka)
2. 4 l. og. kary Madryt (Morganatic i Sevilla)
3. 4 l. og. gn. Filut (Fils du Vent i Renia)
4. 3 l. og. gn. Grom II (Oszczep i Gioconda)
5. 3 l. og. gn. Głuszec (Madjar i Frosted Ice)
6. 3 l. og. gn. Hektor (Oszczep i Helenka)
7. 3 l. kl. kaszt. Seminora (Oszczep i Sevilla)
8. 3 l. kl. gn. Kokietka (King's Idler i Kathlen)
9. 3 l. kl. gn. Floryda (King's Idler i Flora)
10. 3 l. kl. sk. gn. Granada (Parachute i Braga)
11. 3 l. kl. kaszt. Roma (Oszczep i Renia)
12. 2 l. og. sk. gn. Stabil (Balthazar i Sevilla)
13. 2 l. og. sk. Gilbert (Balthazar i Gioconda)
14. 2 l. og. gn. Fabius (Balthazar i Flora)
15. 2 l. og. sk gn. Nurt (Double Up i Hera)
16. 2 l. kl. gn. Kabała (Balthazar i Kathlen).

Stajnia p. M. Bersona.

Kolory: kurtka granatowa rękawy żółte, czapka granatowa.

Trener W. Cieślak, żokej St. Pasternak.

1. 4 l. og. gn. Colombo (Fils du Vent i Poinsettia)
2. 4 l. og. gn. Cyklon II (Fils du Vent i Alfa)
3. 4 l. og. gn. Centaur (Alaric Victor i Electra)
4. 4 l. og. c. gn. Chevalier (Alaric Victor i Nabotoris)
5. 4 l. kl. gn. Ceres (Alaric Victor i Esneh)
6. 3 l. og. kaszt. Derkacz (Manton i Angara)
7. 3 l. og. gn. Dr. Oskar (Alaric Victor i Nabotoris)
8. 3 l. og. kaszt. Lutin (Harsona i Lagyad)
9. 3 l. kl. gn. Drzazga (Alaric Victor i Poinsettia)
10. 3 l. kl. gn. Gizela (Coriolanus i Corine)
11. 2 l. og. kaszt. Ercole (Franklin i Pr. Picton)
12. 2 l. og. gn. Ernani (King's Idler i Electra)
13. 2 l. og. c. gn. Ergot (King's Idler i Nabotoris)
14. 2 l. og. gn. Eros II (King's Idler i Antinea)
15. 2 l. og. gn. Jasieńczyk (Manton i Cylicja)
16. 2 l. kl. gn. Ersilja (King's Idler i Angara)
17. 2 l. kl. c. gn. Eryx (Mont Lebanon i Coturnix)
18. 2 l. kl. gn. Erba (King's Idler i Mundane)
19. 2 l. kl. gn. Erato II (King's Idler i Alcantara).

Stajnia p. Br. Szwejcera.

Kolory: kurtka niebieska, rękawy żółte, czapka czerwona.

Trener A. Zasępa, żokej D. Czernuszenko.

1. 4 l. og. gn. Faust (King's Idler i Bomba)
2. 4 l. og. gn. Fagas (Manton i Sobótka)
3. 4 l. og. gn. Fordon (Parachute i Strypa)
4. 4 l. og. c. gn. Fenomen (Parachute i Braga)
5. 4 l. og. kaszt. Figaro II (Parachute i Marichette)
6. 4 l. kl. Fanfara (Parachute i Blameless)
7. 4 l. kl. gn. Farandola (Parachute i Iskra)

8. 3 l. og. kaszt. Tyr (Fils du Vent i Pantera)
9. 3 l. og. kaszt. Skiron (Mości Książe i Bajka) p. krwi
10. 3 l. og. kaszt. Grzela (Wily Attorney i Sucha)
11. 3 l. kl. kara Opera (Manton i Kalaena)
12. 2 l. og. kaszt. Likurg (Fils du Vent i Pantera)
13. 2 l. kl. gn. Gortyna (King's Idler i Cochera)
14. 2 l. kl. gn. Conchadora (Manton i Kalaena).

Stajnia K. hr. Zamoyskiego i p. M Radwana.

Kolory: kurtka i rękawy amarantowe w żółte koła, czapka czarna.

Trener St. Żuber, żokej Ig. Magdaliński.

1. 6 l. og. kaszt. Egmont (Oszczep i Roli Poli)
2. 5 l. og. kaszt. Huk (Mości Książe i Hugenottin)
3. 4 l. og. gn. Gralath (Manton i Pilica)
4. 4 l. kl. gn. Gereza (Stavropol i Uciecha)
5. 4 l. kl. gn. Tabu II (Balthazar i Tovirag)
6. 3 l. og. kaszt. Douceur de Vivre (Fedorius i Elaunay)
7. 3 l. og. kaszt. Irydion (Fils du Vent i Fantazja)
8. 3 l. og. gn. Harriman (Ballyheron i Czarnobrewa)
9. 3 l. og. kaszt. Hospodar (Ballyheron i Batuta)
10. 2 l. og. kaszt. Eclair (Bafur i Bay Leaf)
11. 2 l. og. gn. Efur (Bafur i Elwira)
12. 2 l. og. gn. Epsom (Kentisch Cob i Sweet Bee)
13. 2 l. og. kaszt. Essor (Bafour i Elaumay)
14. 2 l. og. gn. Janczar (Fils du Vent i 41 Czerkies)
15. 2 l. og. gn. Nawój (Double Up i Nemezis)
16. 2 l. kl. gn. Icy Wind (Ballyheron i Ruń)
17. 2 l. kl. gn. Ixara (Blue Danube i Waćpanna)
18. 2 l. kl. gn. Imatra (Ballyheron i Czarnobrewa)
19. 2 l. kl. gn. Impreza (Ballyheron i Junaczka)
20. 2 l. kl. gn. Inora (Ballyheron i Azyade II).

Stajnia p. M. Róga.

Kolory: kurtka i rękawy brązowe, czapka turkusowa.

Trener Józef Kowalski, żokej, jeździec Z. Nowak.

1. 6 l. og. kaszt. Kmicic (Morganatic i Battaglia)
2. 6 l. og. siwy Oleś (King's Idler i Artemis)
3. 5 l. og. kaszt. Waleczny (King's Idler iSoultz)
4. 5 l. kl. kaszt. Baletniczka (Ballyheron i Branka)
5. 4 l. og. c. gn. Latawiec (King's Idler i Lytta)
6. 4 l. og. c. gn. Gorot (Manton i Galachat)
7. 4 l. og. gn. Bonton (Stavropol i Branka)
8. 4 l. kl. c. gn. Konsultantka (Manton i Consolatrice)
9. 3 l. og. gn. Puck (Manton i Lytta)
10. 3 l. og. kaszt. Nil (Namorob i Perla II)
11. 3 l. og. gn. Konsul (Fils du Vent i Consolatrice)
12. 3 l. kl. gn. Jastarnia (Fils du Vent i Armantine)
13. 3 l. kl. kaszt. Peggy (Fils du Vent i Perichole)
14. 3 l. kl. kaszt. Gdynia (Fils du Vent i Menzala)
15. 2 l. og. kaszt. Warszawiak (Manton i Galachat)
16. 2 l. og. c. gn. Maraton (Fils du Vent i Lytta)
17. 2 l. og. siwy Isard III (Fils du Vent i Artemis)
18. 2 l. kl. gn. Stella (Fils du Vent i Soultz)

Stajnia p. J. Żółkiewskiego:

Kolory: kurtka i czapka błękitne, szwy białe.

Trener M. Kucharski, żokiej K. Jagodziński.

1. pełn. og. gn. Samum (Parachute i My Baby),
2. 3 let. og. kaszt. Roi Barde (Barde i Reine d'Été),
3. 3 let. og. gn. Casanova (Balthazar i Crescentic),
4. 3 l. og. sk. gn. Holger (Balthazar i Happy Star),
5. 3 l. og. gn. Mindowe (Balthazar i Mia Cara),
6. 2 let. og. sk. gn. Jawor (Fils du Vent i Azalja),
7. 2 let. og. c. gn. Jordan (Fils du Vent i Chorok Bridge),
8. 2 let. og. gn. Jatagan II (Manton i Vola),
9. 2 let. og. sk. gn. Hermes II (Parachute i Blameless),
10. 2 let. og. gn. Hafis (Parachute i Lexavis),
11. 2 let. og. br. kaszt. Herkules II (Madjar i Desdemona),
12. 2 let. og. gn. Herring (Palatin i Happy Star),
13. 2 let. og. c. gn. Hajduk II (Parachute i Braga),
14. 2 let. og. c. gn. Lancelot (Soval i Lais),
15. 2 let. og. br. kaszt. Agryppa (Nubier i Akaczfa),
16. 2 let. og. gn. Varahand (Light Hand i Varázsfeny).
17. 2 l. kl. gn. Jokohama (Manton i Dunkierka),
18. 2 l. kl. gn. Hekate (Parachute i Sobótka),
19. 2 l. kl. kaszt. Herta (Parachute i Błyskawica),
20. 2 l. kl. kaszt. Huryska (Parachute i Lex),
21. 2 l. kl. gn. Harfa (Parachute i Marichette),
22. 2 l. kl. gn. Bayernland (Landsturmer i Barbelee),
23. 3 l. kl. kaszt. Doryda (Manton i Nuit de Mai),
24. 2 l. kl. gn. Harmonja II (Parachute i Pera).

Stajnia „Ktery-Szepietów":

Kolory: kurtka i czapka niebieskie w podłużne żółte pasy, rękawy żółte.

Trener A. Matczak, żokej: vacat.

1. 5 let. og. c. gn. Ibanez (Illuminator i Dame),
2. 4 let. og. kaszt. Ewiatr (Fils du Vent i Ewa),
3. 4 let. og. kaszt. Monte Carlo (Morganatic i Riwiera),
4. 4 let. og. kaszt. Maur (Morganatic i Gloria),
5. 4 let. og. gn. Ekran (Fils du Vent i Enigma),
6. 4 let. kl. kaszt. M-me Bovary (Morganatic i Bursa),
7. 3 let. og. c. gn. Burłaj (Manton i Bursa),
8. 3 let. og. gn. Rekord (Manton i Rybitwa),
9. 3 let. kl c. gn. Elekcja (Happy Lover i Elfrieda) pół krwi,
10. 2 let. og. gn. Temperament (Manton i Rybitwa),
11. 2 let. og. kary Wagram (Manton i Ewa),
12. 2 let. og. gn. Sierżant (Parsifal i Salwa),
13. 2 let. og. gn. Beduin II (Parsifal i Berceuse),
14. 2 let. og. kaszt. Sokół II (Illuminator i Dyletantka).

ZAGRANICZNA.

NIEMCY.

— **Nową metodę sprawdzania ciąży u klaczy** wynaleziono ostatnio w Niemczech, mianowicie w Instytucie badań w zakładach chemicznych w Höchst. Metoda ta została wypróbowana z powodzeniem w stadninie Waldfried; polega ona na biologicznem zbadaniu moczu i stwierdza z zupełną pewnością już 2-miesięczną ciążę.

— **Wielkie międzynarodowe zawody konne**, wyposażone sumą 100.000 Mk. nagród, odbędą się w Zoppotach w dniach 6 — 10 sierpnia r. b.

— **Wwóz i wywóz koni pełnej krwi w Niemczech.** W r. 1929 sprzedano zagranicę 150 koni pełnej krwi, z tego największą ilość do Polski, Szwecji, Danji i Belgji. W tymże roku wwieziono 66 koni pełn. krwi w tem: 15 z Austrji, 13 z Francji, 12 z Węgier, 11 z Anglji, 4 z Irlandji, 5 z Czechosłowacji i 2 z Belgji.

— **Pomnik dla „nieznanego konia"** wojennego projektuje się w Niemczech. Wykonaniem zajął się specjalny Komitet pod protektoratem feldmarszałka von Mackensena. Pomnik ma powstać ze składek publicznych.

— **Państwowe stado ½ krwi w Graditz** uległo ostatecznej likwidacji. Dotkliwy ten cios dla niemieckiej hodowli ½ krwi spowodowany został ciężkiem przesileniem gospodarczem państwa. Ze stada gradickiego zostało sprzedanych 80 matek ze źrebiętami wyłącznie hodowcom Wschodnich Prus. Reszta klaczy, oraz wałachy zostały, przeprowadzone do Traken. Zakład w Graditz ma pozostać bez użytku 2 lata, podczas których łąki i pastwiska mają być spasane krowami i owcami. Po upływie tego czasu w Graditz zostanie założona państwowa stadnina pełnej krwi.

Gradicka stadnina została założona w r. 1686 przez kurfürsta Jana Jerzego von Sachsen. W roku 1866 przeszła na własność państwa niemieckiego.

Hodowlane koła pocieszają się, że jakkolwiek krew Gradicka ulegnie rozproszeniu, to jednak z uwagi na obowiązek używania klaczy do dalszej hodowli we Wschodnich Prusach, nie zaginie ona całkowicie.

— **Rygor w Niemczech**. Kilku właścicieli ogierów, którzy nie uzyskali t. zw. świadectw uznania, zostało skazanych w okręgu Hannover i Osnabrück na 10-cio dniowy areszt, względnie kary pieniężne od 150 do 400 Mk. niem. za używanie tych ogierów do pokrywania obcych klaczy.

— **Export wschodnio-pruskich koni do Meksyku.** W końcu r. z. wysłane zostały do prywatnych stadnin w Meksyku 1 ogier pełnej, oraz 1 ogier i 4 klacze pół krwi. Do Brazylji wysłanych zostało 6 koni pół krwi, rasy Hannowerskiej.

— **Ilość koni w poszczególnych państwach** wykazuje poniższa tabelka na początek 1929 roku, według St. Georg Ztg.:

Rosja	szt. 31.258.000
Ameryka Północna	„ 16.246.600
Argentyna	„ 9.432.421
Chiny	„ 5.500.000
Brazylja	„ 5.253.699
Polska	„ 4.126.936
Niemcy	„ 3.850.537
Kanada	„ 3.421.857
Francja	„ 2.927.230
Indje	„ 2.136.033
Australja	„ 2.107.506
Rumunja	„ 1.939.438
Anglja i Irlandja	„ 1.292.805
Węgry	„ 917.974
Połud.-Afryka	„ 856.040
Hiszpanja	„ 718.783
Litwa	„ 535.000

Uderzająca jest mała stosunkowo cyfra koni w krajach, produkujących najlepsze konie w świecie w tak znacznej ilości, że służą one za poważny objekt exportowy. Do tych należą: Anglja z Irlandją oraz Węgry.

FRANCJA

— **Wyszła z druku we Francji interesująca książka** o hodowli anglo-arabów czystej krwi p. t. „Le race pure angloarabe" Jest to dalszy ciąg księgi, wydanej w 1904 r. przez M-r de Watrigant. Książka obejmuje wszystkie reproduktory, oraz klacze od roku 1900 z oznaczeniem procentu krwi arabskiej.

— **Połączenie dwuch wielkich organizacji we Francji.** Doniosłe znaczenie dla hodowli konia pół krwi oraz dla sportu konnego we Francji ma ostateczna fuzja towarzystw: „Societe hippique française" i „Societe du cheval de guerre française". Nowa instytucja nosi nazwę: „Societe hippique française et d'encouragement a l'elevage du cheval de guerre".

ANGLJA

— **Ceny na konie w Anglji.** Na angielskich rynkach w lecie 1929 r. osiągano następujące przeciętne ceny, podane w markach niemieckich. Ciężkie robocze wałachy: suffolki 1.120 Mk., shir'y 1.400 Mk., inne do 1.500 Mk. Lżejsze robocze 760 do 840 mk. Polopony, kompletnie ujeżdżone do gry — od 3.600 do 7.000 mk. Wierzchowce myśliwskie średnio 3.000 mk., pierwszorzędne 6.000 mk. Za pojedyńcze sztuki osiągano nieraz zawrotne sumy. Tak np. kpt. Leaf sprzedał 8 polopony za 68.000 Mk. = 8.500 za sztukę. Hr. E. Potrch osiągnął przy sprzedaży 8 pony ceny do 7.600 mk, Mr. Tonge za huntera 12.000 mk., inni otrzymywali od 7.000 do 13.000 mk. za swe huntery w wieku od 6 do 12 lat.

— **W Grand National Steeple-Chase w Liverpool'u** projektowano w roku bieżącym wprowadzić pewne ograniczenia, mające na celu zmniejszenie nadmiernej ilości startujących koni. Dopuszczone miały być 5-cio let. i starsze konie, które mają poza sobą pierwsze, drugie, trzecie i czwarte nagrody, nie niżej 200 Ł na dystansie do 3 mil ang., albo które znalazły się na płatnych miejscach w steeplach z nagrodami wyżej 500 Ł. Jednak, wskutek znanego konserwatyzmu angielskiego, powyższe inowacje zostały ostatnio odrzucone.

WŁOCHY.

— **Żokiej L. Varga,** dawniej stale dosiadający Oleandra, (dosiadał również Fausta w Baden-Baden) objął w tych dniach stanowisko pierwszego żokieja w stajni Comm. Centurini.

AUSTRALJA

— **W australijskiem rolnictwie** zaczął się poważny ruch w kierunku nawrotu od motoru mechanicznego do siły końskiej. Z obliczeń jednego z wybitnych rolników wypada, że koszt obróbki końmi jest znacznie mniejszy od pracy motorami. Tak np. orka jednego akra traktorem kosztuje 2 szylingi 7 pensów, podczas gdy orka końmi nie wynosi więcej jak 1 szyling i 7 pensów.

HOLANDJA.

— **44-letni koń** znajduje się obecnie w Holandji. Jest nim klacz Flora, własność bar. van. Steenwijk. Flora cieszy się dobrem zdrowiem i żywi się normalnie owsem, pozostając dopiero od niedawna na łaskawym chlebie.

SOWIETY.

— **W styczniowych Nr. Nr.** tygodnika, wychodzącego w Moskwie „Koniewodstwo i Konnozawodstwo" znajdujemy ciekawe sprawozdanie zarządu stadnin państwowych o statystyce pokrytych i wyźrebionych klaczy pełnej krwi, pół krwi, kłusaków i roboczych ras, oraz o działalności państwowych depôts i punktów kopulacyjnych.

W 17 państwowych depôts pokrywało w sezonie 1929 roku 1091 og., które pokryły 45.682 klaczy, przeciętnie 41,8 na jednego ogiera. Na punktach sztucznej inseminacji 203 ogiery zapłodniły faktycznie (sztucznie) 14.960 klaczy i niezależnie od tego pokryły zwykłą kopulacją 2.254 klaczy. Sztuczna inseminacja pozwoliła powiększyć ilość klaczy na jednego ogiera do 73,3 (w 1928 — 83,0).

Popularność sztucznej inseminacji rokrocznie wzrasta wobec o wiele wyższego procentu zaźrebionych klaczy. Na Ukrainie w 1929 r. przy Połtawskim depôt w 7-miu punktach sztucznie zapłodniono 1.372 klaczy.

GRECJA.

Grecka stadnina państwowa nabyła w Tuluzie 6 arabskich i angloarabskich ogierów.

AMERYKA.

— **Wielki międzynarodowy wyścig** w Ameryce projektuje National Jockey Club na rok 1930, na wzór wyścigu Ascot-Gold-Cup, dystansie 4000 mtr. z nagrodą 100.000 dolarów. Bieg otwarty jest dla koni wszystkich krajów. Specjalne zaproszenia rozesłane zostały do stajen europejskich, posiadających wybitnych przedstawicieli elity końskiej.

— **Najbardziej popularną klaczą,** która kiedykolwiek w Ameryce biegała była **Miss Woodford** (Billett — Fancy Jane po Neil Robinson) ur. w 1880 roku. W pięcioletniej swej karjerze wyścigowej biegała ta klacz w 48 wyścigach, z czego 37 wygrała, 7 razy była druga i 2 razy trzecia, a 2 razy tylko nie zajęła miejsca. Ogólna jej wygrana wynosiła 118.270 dolarów, która to kwota długie lata stanowiła w Ameryce rekord wygranych sum przez klacze.

— **Wielka Nagroda Ameryki** została rozegrana w Arlington pod Chicago w lipcu r. z. Wygrał ją 3-letni Blue Larkspur, zdobywając 60.000 dolarów.

MEKSYK

— **Pierwsze Derby** tegoroczne rozegrane zostanie w Meksyku dnia 2 marca. Nagroda w tym Agua Caliente-Derby wynosi 25.000 dolarów, a dystans 1800 mtr.; prawo biegania w tym Derby posiada obecnie jeszcze 57 koni.

ARGENTYNA.

— **Na czele reproduktorów** w Argentynie stanął w 1929 roku og. Copyright (po Tracery) ur. w 1918 r., którego potomstwo wygrało 32.321 Ł, drugie miejsce na liście zajął Polemarch (po The Tetrarch) z kwotą 26.031 Ł. Na trzecim miejscu stanął w Argentynie urodzony Tiny (po Jardy) przed Craganour (po Desmond).

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Cannes,** 2 lutego.

Grande Course de Haies de Cannes, 125.000 fr. — 3000 mtr. Płoty.

1. Dictateur X, 4 l. og. (Serment d'Amour — Sainte Gemme), J. Henriot, 70 kg., ż. M. Bonaventure.

2. Fonspertuis, 4 l. og. (po Alcantara II) V-te M. de Rivaud, 60 kg., ż. J. Luc.

3. Van der Meer, 4 l. og. (po Gainsborough) bar. E. de Rothschild, 60 kg., ż. R. Tondu,

bez miejsca: 4. Le Gratteur, 5. Illico, 6. Mistenflute, dalej Decc, Lowendahl, Sea Rover, Motrico, Whist Pink, Nopal.

Wyragne o 4 — 3 — 8 dług. Czas: 3:55. Toto: 70, 28, 40, 96::10.

— **Pau,** 2 lutego.

Grande Course de Haies de Pau, 75.000 fr. — 3300 mtr. Płoty.

1. Hotbrain, 4 l. kl. (Souviens Toi — Hot Stuff), J. Mouillefarine, 61 kg., ż. J. B. Moreau.

2. Arracourt, 4 l. og. (po Dauphin) P. Versein, 60 kg., ż. M. Chancelier.

3. Cephise, 4 l. og. (po Souviens Toi) J. Mouillefarine, 60 kg., ż. J. Crocket,

bez miejsca: 4. Hernani III, dalej Aigonal, Olive Noire, Vidocq, Sardaneza, Libre Penseur.

Wygrane o 4 — 3/4 — łeb. Toto: 101, 56, 45, 49 : 10.

Dnia 21 lutego r. b. w rocznicę śmierci odbędzie się o godz. 10 m. 30 rano w Kościele Zbawiciela nabożeństwo za duszę

✝

Ś. P.

FRYDERYKA JURJEWICZA

Dyr. Departamentu Chowu Koni i wieloletniego Prezesa T-wa Zach. do Hod. Koni w Polsce

na które zaprasza

Zarząd Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.